Nr. 7. Lwów, dnia 8. lutego 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian.

Nigdy w Polsce przy wybujałym indywidualiźmie szlachty hasło „*Viribus unitis*“ nie święciło takich tryumfów jakie powinny były być udziałem narodu, który miarą swobód i męstwem straszył sąsiadów, ale za dni naszych to albo straciło ono na sile moralnej, albo się niem źle posługujemy. Wyciąga się je od święta jak starą karabelę z muzeum pamiątek rodowych by w imię jakiejś idei zagrzać do czynu potomków wielkich ojców i powstrzymać ulatujące życie, ale niebawem pokazuje się, że brak tych silnych dłoni, które porywały kiedyś broń z zapałem i karabela z obliczem zasmuconem wraca do muzeum.

Każda robota społeczna na wielkie zakrojona rozmiary powinna, jak zauważono niedawno na zjeździe członków T. S. L., rosnąć w ruchu gdyby lawina a tymczasem ona przypomina u nas ów kamień mitologiczny, który dźwigany w górę stacza się z niej ustawicznie z braku dostatecznej siły oporu. Nie jednemu przychodzi na myśl to spostrzeżenie, gdy się obserwuje nasz ruch społeczny w powierzchownych jego falowaniach widzialnych na pierwszy rzut oka, lecz dopiero przy głębszem badaniu przyczyn tego zjawiska orjentujemy się, że nie dlatego tylko mdleją siły i słabnie ofiarność epigonów, że bądź co bądź wiek niewoli zrobił swoje, ale bodaj więcej dlatego, czego nie dostrzegamy, że istnieje pewien rozdźwięk pomiędzy wierzeniami będącemi jeszcze w obiegu a rzeczywistemi przekonaniami jakie urabia czas i życie: innemi słowy, że nie wierzy się już we wszystkie dogmaty jakie tradycya do wierzenia podaje. Stąd połowiczność środków i czynów naszych.

Takie refleksye nasuwa zawiązane we Lwowie przed dwoma laty „Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian“ i o niem chciałbym tu pomówić, bo jakkolwiek nie odegrało ono jeszcze zamierzonej roli, to jednak stoi na posterunku gotując się do akcyi. Ta akcya to obrona przeciwko dewastacyi społecznej i ekonomicznej jaką zdaniem wielu prowadzi za sobą tak zwana „dzika obszarów dworskich parcelacya“.

By ratować te „ogniska oświaty i kultury“ od zupełnego zaniku, uznano że trzeba na swoją rękę tak przeprowadzać parcelacyę, by wszędzie pozostał folwark choćby w uszczuplonych rozmiarach nie dopuszczając tworzenia karłowatych gospodarstw włościańskich.

Z takim programem dnia 24/X. 1904 r. zawiązało się rzeczone Towarzystwo a do zakresu działań jego ma należeć:

a) porządkowanie stosunków majątkowych przez odpowiednie czynności prawne, administracyjne, finansowe i handlowe;

b) dostarczanie potrzebnego kredytu swoim członkom na cele ściśle określone czy to z funduszów własnych Towarzystwa, czy w drodze pośrednictwa;

c) przeprowadzanie częściowej parcelacyi o ile to dla gospodarstwa okaże się potrzebnem;

d) pośredniczenie we wszelkich sprawach i transakcyach poruczonych Towarzystwu do przeprowadzenia;

e) udzielanie rad i wskazówek administracyjnych i gospodarskich oraz wynajdywanie nowych źródeł dochodów przy pomocy ludzi fachowych t. j. prawników, gospodarzy, techników i t. d.;

f) dążenie do poprawy stosunków ekonomicznych przez zachętę do umiejętnej pracy i oszczędności, budzenie i utrzymywanie solidarności oraz przestrzeganie racyonalnego zarządu majątkiem.

Rozmach, jak widzimy, dość wielki — przy pewnej mglistości obietnic. Słusznie powiedziano, że krytyka rzeczy nawskroś chwalebnych, podjętych z dobrą wolą i szlachetnym celem jest sama przez się niewdzięczną, byłoby

jednak błędem unikać jej dlatego, gdy może właśnie z braku krytyki Towarzystwo pozostało jak dotąd białą kartą.

Towarzystwo oparte jest na udziałach 200 koronowych z jednokrotną poręką. W pierwszym dniu zapisy wyniosły 20.000 K. a dziś po dwóch latach wynoszą 58.000 K. Prócz tego jeden z członków powierzył mu do rozporządzenia kapitał 114.000 Kor.

Wszystkich członków jest 298.

Trzeźwo patrzącym na rzeczy nastręczała się odrazu wątpliwość czy przy tak ograniczonych środkach zdoła Towarzystwo zawładnąć w dostatecznej mierze ruchem parcelacyjnym paraliżując wpływ Lwowskiego banku parcelacyjnego i drobnych pasożytniczych spółek na tej niwie grasujących. Zauważano, że tak małe udziały nie dają siły na zewnątrz a jednokrotna poręka nie daje podstawy do poważnego kredytu; gdy z drugiej strony w tego rodzaju operacyach nie wykluczone jest ryzyko i straty, które nawet kredyt poderwać mogą. Te wszystkie skrupuły zwyciężyło zapatrywanie, że nie należy odstraszać ludzi przedwcześnie widmem odpowiedzialności, bo się cofną zupełnie.

Niebawem jednak Towarzystwo przyszło do przekonania, że przy tych środkach i ograniczone do komisowej akcyi w granicach statutowych bez możności zdobywania parcelantów szturmem przez nabywanie majątków na własny rachunek, nic zrobić nie zdoła. Na mgliste frazesy obietnic nikt się nie łapał. W ruchu parcelacyjnym Towarzystwo pozostało całkiem za nawiasem.

Zrobiwszy to spostrzeżenie postanowiono zmienić statut rozwiązując sobie ręce do działania szerszego, i tu nasuwa się uwaga, czy w takim razie z instytucyi na poły humanitarnej i bezinteresownej nie przekształci się ona na spółkę czysto handlowo ekonomiczną, przejmując wszystkie dodatnie i ujemne strony konkurencyi, którą ma zwalczać. Oczywiście przy takiej zasadniczej zmianie wzrośnie ryzyko i odpowiedzialność a wątpliwem jest czy wzrosną równocześnie środki, czy zmiana nazwy Towarzystwa na „Bank ziemski“ wleje życie w robotę, w której pierwszym warunkiem powodzenia jest umiejętność i wprawa. Tych sił rutynowanych w łonie Towarzystwa nie masz, trzeba je więc drogo opłacać.

To są wszystko szkopuły, o które najlepsze chęci rozbić się mogą i z tem pewnie członkowie Towarzystwa liczyć się będą zanim na definitywną zmianę jego charakteru i sposobu działania przystaną.

Ale to ich rzecz. Nas w tej chwili zajmuje więcej pytanie czy istotnie parcelacya jest w ogóle tak szkodliwą z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego, jak się to mówi, iż zwalczać ją trzeba *a tout prix* czy raczej nie mamy tu do czynienia z dogmatem, w który sami przestaliśmy wierzyć?

Ankieta parcelacyjna jaką mieliśmy w r. 1904 mówi co innego. Jakkolwiek się to może niejednemu wydawać inaczej, parcelacya na ogół wzmacnia istniejące gospodarstwa włościańskie. (*Temu nikt nie przeczy — ależ Tow. Wzaj. pomocy ziemian ma na celu wzmacnianie gospodarstw większych, a tę parcelacya dzika stanowczo osłabia — Red.*); przez przyłączenie choćby małego kawałka gruntu stają się one na przyszłość żywotniejsze, a co najważniejsza odbywa się równocześnie na szeroką skalę zamiana. Osiadli starają się dokupić grunta przyległe na miejscu a sprzedają te, które w innych gminach nabyli. W ten sposób drogą naturalnego samoleczenia odbywa się zbawienna dla kraju komasacya, bo każdy majątek rozparcelowany rozpada się na zagrody lepiej skomasowane.

O rozmiarach parcel decydują warunki lokalne: brak gruntów i siła finansowa nabywców t. j; popyt i podaż — prawa, których zmienić nie jest w naszej mocy. Nie zmieniłaby ich nawet ustawa, gdybyśmy ją mieli, oznaczającą *minimum* zagrody włościańsktej, tak jak w Królestwie Polskiem nie dało się pokonać naturalnego dążenia włościan do podziału osady bez względu, że tam istnieje prawo oznaczające *minimum* posiadłości na 6 morgów. Na papierze jest co innego a na gruncie co innego.

Ten stan rzeczy, którego przyczyny leżą w tem, że u nas 80% ludności żyje na roli, nie da się zmienić żadnemi ustawami, najpraktyczniej więc jest z nim się pogodzić.

Pozostaje na wyłomie drugi rzekomo dogmat, że trzeba bronić od zaniku, „ogniska kultury i postępu“, jakie przedstawia każdy polski dwór.

Nie ulega zaprzeczeniu, że dwór polski był tem w przeszłości i jego dodatnim wpływom zawdzięczać można, że chłop polski stoi kulturalnie o całe niebo wyżej, jak mużyk rosyjski, który rósł dziko nie mając w szlachcie przewodnika i wzorów pracy na roli — ale to należy już do przeszłości.

Na tej samej ankiecie, o której wspominam, miniona „że można nad tem ubolewać, ale w Galicyi wschodniej dworów w tem pojęciu jakie im zwykliśmy przypisywać i w tem znaczeniu jakie miały pod względem narodowym i społecznym, coraz jest mniej, ziemia przechodzi albo w ręce magnatów, albo w ręce obcych żywiołów; dwory więc przestają istnieć tem bardziej, że ginie również klasa katolickich dzierżawców dawniej zamożna i wpływowa“.

„Ten dawny zwyczaj — mówi p. baronowa Harsdorf w swoich uwagach ze wsi (Część I. *) — uważania wsi jako siedliska szlachty jest dzisiaj poprostu nonsensem. Stara liczna rzesza właścicieli jednowioskowych lub dzierżawców rozprysnęła się, wsiąknęła w inteligencyę miejską, w świat urzędniczy, w przemysł i handel. Ziemia przechodzi w niewolę żydowską, we dworze osiada żyd właściciel, lub żyd dzierżawca. Zamiast z karczmy, gospodaruje on z obdartego opuszczonego dworu a czasem znowu jako dzierżawca mieści się w małym domku a pan zamieszkuje pałac i ogród rad, że pozbył się ryzyka i trudu. Ludzie bogaci wyjeżdżają na pół roku do miasta lub za granicę, ale mimo to zachowują ziemię we własnej administracyi. We wsi polskiego właściciela rządzi Niemiec lub Ślązak ale i niejeden rządca Polak nie inaczej traktuje wieś, tylko jak przedsiębiorstwo. Obowiązki obywatelskie zaniechane przez właściciela odbijają się na jego majątku tem, że chłopi nie znają pana i uważają go tylko za tego co bierze pieniądze z roli ich rękoma uprawianej.

Dodajmy do tego, że właścicieli kilkunastu wsi tak jest dużo zwłaszcza we wschodniej Galicyi a ci przeważnie wypuszczają majątki żydom, że dzierżawców chrześciańskich jest bardzo niewielu, że wygórowane ceny dzierżawy odstraszają ludzi od ryzykownej pracy“.

Jeżeli więc tak jest a obraz to wierny, bo wyjątki nie zmieniają zasady, to zapytać się przychodzi, *cui bono* konserwować chcemy zabytki przeszłości?

---

*) Wydawnictwo spółki »Polonia« — Lwów 1905.

Secesya polskiej inteligencyi rolniczej, która gromadnie opuszcza pracę na roli wynajdując sobie inne zatrudnienia w miastach i na prowincyi, ma głębsze przyczyny, nietylko ekonomiczne. Nie tu miejsce je rozbierać, ale nie oddziałamy na to wykrawywaniem przy parcelacyach małych folwarków. Robi się to i zrobi bez naszego współdziałania: zwykle parcelujący rozpoczynają od gruntów odleglejszych bo na mniejszy obszar z folwarkiem trafia się w końcu łatwiej nabywca i lepiej za ziemię płaci. Działają tu ekonomiczne względy same przez się dosyć silnie, a gdzie ich nie ma, tam zasadniczo nic postawić się nie da.

Nasze usiłowania zbiorowe mogą daleko pożyteczniejsze wydać owoce skierowane ku celom praktyczniejszym i dla wszystkich zrozumiałym.

Trzeba wychować pokolenie ludzi zamiłowanych i umiejących pracować na roli przedewszystkiem.

Są u nas wzorowe gospodarstwa acz bardzo nieliczne, już to będące własnością magnatów a kierowane przez tęgich agronomów, już też jednowioskowe obszary, w których gospodaruje wykształcony zawodowo właściciel lub dzierżawca, ale to *rari nantes in gurgite vasto*.

Na ogół inteligencya usuwa się od pracy na roli bo się jej pracować nie chce i pracować nie umie (— *Mówiąc o ogóle nigdy tak źle nie było — a dziś tem mniej — Red.*) a za nią gospodaruje kreowany z lokaja do tej roli rządca lub ekonom (*To już chyba niezwykle rzadkie wypadki nie wchodzące w rachunek — Red.*) nie mający wyobrażenia o agronomii a zawdzięczający swoje stanowisko jedynie rutynie i służbistości.

Temu przypisać można nasze upośledzenie w produkcyi rolniczej w porównaniu z krajami Europy zachodniej a w pierwszym rzędzie z Niemcami, których można nie lubić ale należy oddać sprawiedliwość, że pracować na roli umieją.

Ten stan rzeczy nie zmieni się dopóki w naszych zakładach naukowych rolniczych $^2/_3$ słuchaczy pochodzić będzie zza kordonu, dopóki z ubogiej młodzieży polskiej nie wytworzymy szeregów wykształconych dzierżawców i rządców. W tym więc kierunku należałoby wytężyć usiłowania, zachęcając tę młodzież stypendyami do szkół rolniczych. Stu stypendystów wykształconych agronomicznie co rok do pracy na roli, którzy czy to jako dzierżawcy, czy jako rządcy osiądą w polskich majątkach, zmienią nasz kraj do niepoznania i wytworzy się na nowo spójnia wsi z dworem.

Rozumiem, że na to ofiarność jednostek jest za słaba nie mam też wcale na myśli obarczać ich ciężarami w rodzaju takich udziałów 200 koronowych.

Niech własność tabularna zjednoczona w Towarzystwie kredytowem ziemskiem nałoży na siebie opłatę po 10 groszy z morga, a przyniesie to 200.000 koron rocznie. Ciężaru tego chyba wcale ona nie uczuje a ofiarność jej wolna od wszelkiego ryzyka i odpowiedzialności wyda napewno owoce.

Parcelacyę pozostawmy naturalnym prawom ekonomicznym a to tembardziej, iż mamy przed sobą włości rentowe wchodzące w życie, których oddziaływanie na stosunki agrarne wskaże dopiero jaką drogą nadal iść nam wypada.

XAW. KAMOCKI.

Wyniki doświadczeń rolniczych

przeprowadzonych

przez Komitet c. k. Galic. Tow. gospodarskiego za r. 1905/6

zestawili

Prof. J. Mikułowski Pomorski i Br. Janowski.

U wstępu sprawozdania z doświadczeń rolniczych, przeprowadzonych przez Komitet c. k. Galic. Towarzystwa gospod. w roku 1905/6, podać musimy parę uwag, jakie nam się w ciągu opracowywania odnośnych materyałów nasunęły, a które dla poparcia tej, tak ważnej w dzisiejszym stanie rzeczy dla rolnictwa, sprawy doświadczeń rolniczych, mogą mieć pewne znaczenie.

I tak przedewszystkiem zauważyliśmy, iż dotychczas jeszcze, mimo ciągłych w tym kierunku starań, zarówno Komitetu, jak i krajowych Stacyi doświadczalnych, sprawa doświadczeń rolniczych nie znajduje wśród naszych rolników tego uznania, na jakie zasługuje i z jakiem się w innych krajach spotyka.

Porównawcze próby polowe są — jak wiadomo — najpewniejszą i najprostszą drogą do poznania danych warunków i potrzeb produkcyi rolnej, a zarazem jedynym środkiem do ocenienia czy i o ile zmiana kierunku w sposobach uprawy roli, nawożeniu lub wyborze odmian roślin uprawnych, może się opłacić.

Próby te w kraju naszym, gdzie postęp rolniczy jest na razie słabo rozwinięty, gdzie poszczególne miejscowe czynniki produkcyi rolnej są mało znane, a bardzo wiele zasadniczych zagadnień pozostaje nierostrzygniętych, mają bardzo doniosłe znaczenie, winny też być we wszelkich wątpliwych sprawach podejmowane.

Odnosi się to zarówno do kwestyj nawozowych, jak do dziedziny mechanicznej uprawy gleby, jak wreszcie i do wyboru najstosowniejszych do danych warunków odmian roślin uprawnych.

Stosowanie nawozów sztucznych rozpowszechnia się u nas z każdym rokiem, a że racyonalne ich użycie polegać musi na poprzednim zbadaniu potrzeb nawozowych ziemi, przeto przeprowadzanie odpowiednich prób polowych jest tu niezbędnie potrzebnem. Na tej tylko drodze można uniknąć częstokroć nawet dość znacznych strat, jakie się ponosi z powodu użycia nawozów wedle jakiegoś ogólnego szablonu, co niestety jest tak pospolitem wśród naszego rolnictwa.

Podobnie ma się rzecz i z uprawą nowych odmian. W kraju naszym hodowla nowych odmian roślin uprawnych jest na razie tak słabo rozwiniętą, że przy koniecznej zmianie nasienia zaspakajać musimy dotyczące potrzeby, w przeważnej części produktami zagranicznymi.

Kraj nasz jako dobry rynek dla towaru tego rodzaju, jest też zasypywany cennikami różnych zagranicznych zakładów produkcyjnych, z których każdy reklamuje własny produkt jak najgłośniej. Rolnik nasz znajduje się też w poważnym kłopocie, gdy ma zamiar zmienić nasienie, niewie bowiem, której z zachwalanych odmian oddać przy wyborze pierwszeństwo, bardzo też często wybiera odmianę niestosowną dla danych warunków lub zgoła lichą, przez co znaczne ponosi straty.

Oznaczenie wartości różnych nowych odmian roślin uprawnych, jest możliwem jedynie tylko na drodze ich porównawczych upraw i z tego zatem względu doświadczenia polowe mają dla nas niemniej ważne znaczenie.

Wreszcie wiele postępowych racyonalnych sposobów uprawy roli, czy poszczególnych roślin uprawnych, oddawna w krajach zachodnich praktykowanych, pozostaje u nas, z wielką dla krajowego rolnictwa szkodą nieznanych, wprowadzenie ich w praktykę na szerszą skalę winno być poprzedzone szeregiem prób polowych dla zbadania, czy mają one i wśród naszych warunków również doniosłe znaczenie.

Te o tak zatem doniosłem znaczeniu próby i doświadczenia polowe są, jak to powyżej zaznaczyliśmy, u nas dotychczas zapoznawane, tak, że nietylko rzadko który z rolników wykonuje je z własnej inicyatywy i własnymi kosztami, lecz nawet pomoc Komitetu nie może odnieść tu należytego skutku. A pomoc to bardzo wydatna, Komitet bowiem nie tylko obmyśla temata doświadczeń i opracowuje instrukcye, wedle których owe doświadczenia przeprowadzene być mają, nie tylko udziela wszelkich w tej sprawie wskazówek i przez swego inspektora rolniczego pomaga rolnikowi przy zakładaniu i przeprowadzaniu tychże prób, lecz nawet udziela bezpłatnie do doświadczeń nawozów i nasion.

Mimo tych wszelkich udogodnień, liczba zgłaszających się do prób polowych jest stosunkowo bardzo niewielka, co dostatecznie stwierdza wspomniany na początku brak zainteresowania się naszych rolników tą, tak ważną dla rolnictwa sprawą.

Z tym brakiem zainteresowania się, względnie z nienależytem zrozumnieniem rzeczy, spotykamy się nawet wśród tej nielicznej garstki, przeprowadzających próby przy pomocy Komitetu. Dowodem tego, przedewszystkiem brak ścisłości w zakładaniu i przeprowadzaniu tychże prób, mimo tego, że nie sprawia ono żadnych trudności, wystarcza bowiem w zupełności ścisłe zastosowanie się do podawanych przez Komitet instrukcyj.

Niedbałość tę zaobserwować można, od chwili zakłazakładania próby, aż do jej ukończenia.

Każda próba polowa polega — jak wiadomo — na tem, że badany czynnik, (np. nawóz), daje się tylko na pewne poletka z szeregu zupełnie jednakowych, co do jakości i wielkości poletek, oznaczając jego skutek przez porównanie plonów poletek, na których został zastosowany z plonami reszty poletek. Pierwszą zatem zasadą każdego doświadczenia polowego, musi być staranny wybór pola pod owe poletki, jak i ścisłe ich wymierzenie. O ile uczyni się to — jak to jest u nas na porządku dziennym — powierzchownie, od oka, tak, że poszczególne poletka doświadczalne, różnią się między sobą, zarówno co do własności gleby, położenia, jak i co do wielkości, to rzecz prosta, że porównanie wyników z poszczególnych poletek, nie będzie dawało nam żadnych wskazówek, co do działalności badanego czynnika, bowiem nie będziemy wiedzieć, czy znalezione różnice, między plonami, są wynikiem działalności owego czynnika, czy też odrębnych własności poletek.

Tak, jak takie niedbałe założenie doświadczenia, nie jest u nas bynajmniej rzadkością, tak też i przy dalszem przeprowadzaniu doświadczenia, zaobserwować można bardzo często podobną niedbałość. I tak daną roślinę, czy też dany nawóz, rozsiewa się na poszczególne poletka doświadczalne w różnym czasie i w różnej ilości, dane prace pielęgnacyjne wykonuje się niejednakowo, nie robi się w ciągu uprawy żadnych zapisków, co do stanu roślin na poszczególnych poletkach, częstokroć nawet zapomina się o konieczności zajrzenia, przynajmniej raz na pewien czas, do założonych doświadczeń, z czego niejednokrotnie korzystają „życzliwi sąsiedzi“, wyciągając paliki, odgraniczające poszczególne parcelki, wypasując poletka bydłem i t. p., przez co doświadczenie do reszty marnieje.

Podobnie niedbale wykonuje się bardzo często zbiory z poletek doświadczalnych, oceniając je na oko, niedopilnowując koniecznych próbnych omłotów, skutkiem czego nie zna się właściwie różnic pomiędzy plonami z poletek, uzyskuje się zatem tylko bardzo niejasne i niepewne, a czasem nawet zgoła błędne pojęcie rezultacie doświadczenia.

Do tego, tak szkodliwego braku ścisłości w zakładaniu i przeprowadzaniu doświadczeń, przyłącza się też zwykle i brak wytrwałości.

Niejeden zachęcony odezwą Komitetu, zapewniającą mu tak wielostronną pomoc, podejmuje się kilku prób i z zapałem zabiera się do ich przeprowadzenia. Zapał ten jednak maleje z każdym dniem, tak, że w chwili dojrzewania plonów, na poletkach doświadczalnych, niema go nawet na tyle, by przez proste dopilnowanie zbioru, względnie przez zażądanie do tego celu specyalnej pomocy ze strony Komitetu, uratować niekiedy bardzo nawet cenne wyniki, skutkiem czego, cały koszt i trud około doświadczenia idzie na marne,

W warunkach takich, wiele cennych doświadczeń, jakie Komitet rok rocznie, dość znacznym kosztem przeprowadza, nieprzynosi należytych wyników.

W tablicach, w których podajemy zestawienia doświadczeń, niestety, aż nazbyt często spotykamy powtarzającą się lakoniczną, a jednak tak wiele mówiącą uwagę „doświadczenie nieudałe“, lub co gorsza, „sprawozdania nie nadesłano“.

Uwagi te kończymy apelem do naszych rolników, by zechcieli jak najliczniej zgłaszać się do doświadczeń, przy pomocy komitetu przeprowadzanych, podjąwszy się zaś jakiejś próby, by stosowali się z całą ścisłością do podawanych przez Komitet instrukcyj, gdyż tylko wtedy próby te osiągną należyty skutek.

Próby polowe, przeprowadzone przez Komitet w roku ubiegłym, na tych samych zresztą, co lat poprzednich warunkach, rozpadały się na:

I. Doświadczenie z nawożeniem łąk.
II. „ „ „ chmielu.
III. „ „ „ zbóż i okopowych.
IV. Porównawcze uprawy nowych odmian owsów i ziemniaków.

(C. d. n.).

Kontrola mleczności

w ramach programu hodowlanego c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego.

Cele i środki działania.

Napisał

Jan Marszałkowicz.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego przystępując do akcyi kontrolnej, postarał się przedewszystkiem o dokładne sprecyzowanie celu, który osiągnąć sobie postanowił — oraz rozpatrzenia dróg i środków, które do dopięcia zamierzonego celu — w najkrótszej drodze doprowadzić go powinny.

Cel podniesienia mleczności bydła w kraju, któremu przyświeca ta pewność, że każden litr mleka w dziennem

przecięciu ponad stan obecny od krów znajdujących się w kraju, wyprodukowany, przynieść musi dalsze 54 miliony koron — rocznego dochodu Galicyi z tej gałęzi gospodarstwa — nie jest jednakże tak prostym, jakby na pierwszy rzut oka wydawać się mogło.

Komplikują go z jednej strony bardzo różnorodne warunki hodowlane, jakie kraj nasz posiada — dalej daleko od siebie odbiegające potrzeby i zamiłowania ludności, oraz różne warunki zbytu produktów — a wreszcie wzgląd na utrzymanie trwałego postępu hodowli krajowej w ten sposób, aby ona nawet przy zmienionych warunkach podaży i popytu, cennem źródłem dochodu ludności rolniczej zawsze i stale w przyszłości pozostać mogła.

To też przy precyzowaniu celu akcyi kontrolnej na pierwszy plan wysunęła się zasada — że wyników dotychczasowej pracy Towarzystwa na polu ujednostajnienia ras bydła i podniesienia jego realnej wartości — uronić Towarzystwu nie wolno — że zatem podniesienie mleczności bydła — może odbywać się tylko na podstawie i w obrębie istniejących już — należycie wypróbowanych i zaaklimatyzowanych ras, i przy ścisłem przestrzeganiu granic, wyznaczonych dla nich rejonów hodowlanych.

Postulat ten był wynikiem smutnych i dotkliwych doświadczeń, jakie kraj nasz w ciągu XIX-go wieku wskutek bezplanowego krzyżowania poniósł. — Rezultatem jego była owa dzika mięszanina ras wszystkich kolorów tęczy i wszelkich możliwych kształtów, skarlała i zdegenerowana, — która jeszcze w początkach drugiej połowy tego stulecia panowała niepodzielnie w naszym kraju. — Stan ówczesny hodowli naszej najlepiej charakteryzują słowa znanego i cenionego współczesnego hodowcy śp. Kazimierza hr. Wodzickiego, wypowiedziane w r. 1867 („Rolnik“ 1867 Nr. 7) „Chów zwierząt domowych w naszym kraju, poszedł błędną drogą, do tego stopnia błędną, że pożytku nie przynosi i stał się koniecznym ciężarem gospodarstwa.....

„Krzyżując fałszywie, doprowadziliśmy najpożyteczniejsze gatunki zwierząt, do tej szczególnej degeneracyi, że krowy nabiału nie dają, a woły nie wyrastają z rozmiarów ciołków“.

„Krzyżujemy zwierzęta w nieskończoność — nie postawiwszy sobie granic — nie określiwszy jasno celu do którego dążymy“.

Postulat ujednostajnienia ras bydła aczkolwiek inaczej trochę pojęty jak obecny, po raz pierwszy pojawił się w r. 1875 w memoryale wypracowanym przez ówczesnego referenta spraw chowu bydła X. Adama Sapiehę, wraz z profesorem szkoły dublańskiej p. Kazimierzem Panikowskim i przedłożonym w tymże roku przez Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego Ministerstwu rolnictwa. — Pamiętnik c. k. galicyjskiego Tow. gosp. 1845 do 1894 tak o memoryale tym mówi: (str. 154). „W tym memoryale wskazano jako główny środek prowadzący do podniesienia chowu bydła w Galicyi — tworzenie subwencyonowanych obór zarodowych, tak ras krajowych jakoteż i obcych, któreby się stały ogniskiem hodowli czystej krwi, skądby każdy potrzebujący z łatwością otrzymać mógł materyał rozpłodowy, zaaklimatyzowany, pewnego i znanego pochodzenia. — Całą wschodnią Galicyę podzielono na strefy hodowlane i oznaczono dla każdej strefy tę rasę obcokrajowego bydła, która nadawała się najlepiej do poprawy bydła miejscowego. — Wogóle Komitet postawił sobie jako jedno z najgłówniejszych zadań swej działalności na polu podniesienia hodowli bydła, ujednostajnienie ras odpowiednio do właściwości i wymogów różnych stref kraju, oraz wyrobienie typów bydła, zapomocą umiejętnego doboru i krzyżowania krajowego bydła z zagranicznem“.

Długo jednak program ten pozostał w sferze niespełnionych pomysłów, zanim wreszcie stał się podstawą rozwoju hodowli — mimo że jego twórca X. Adam Sapieha, już w r. 1875 stał na czele Towarzystwa gospodarskiego i całego wysiłku olbrzymiej swojej energii dokładał, aby go wprowadzić w życie. — Wykonanie programu wymagało nieodzownie większych funduszów, a ówczesny krótkowidzący Rząd, nie tylko i że dotacyi swej na cele chowu bydła — śmiesznie nizkich podówczas — nietylko powiększyć nie chciał, ale nawet je zmniejszył, i tak — subwencya rządowa na cele podniesienia chowu bydła wynosiła

w r. 1870—1874	po	7200 zł.
„ „ 1875	„	3000 „
„ „ 1876	„	6000 „
„ „ 1877	„	5000 „
„ „ 1878	„	4000 „
„ „ 1879	„	4550 „
„ „ 1880	„	4550 „

Dopiero w r. 1881, nagły przewrót w hodowli, wywołany zamknięciem granic rosyjskiej i rumuńskiej dla importu bydła i obawa, aby gorzelniom nie brakło bydła dla opasu — skłoniła rząd do udzielenia Towarzystwu gospodarskiemu wydatniejszej pomocy na ten cel a mianowicie:

na r. 1881	50000 zł.
„ „ 1882	50000 „
„ „ 1883	35000 „

a na lata następne po 15000 złr. — Mając taką silniejszą podstawę finansową, mógł Komitet przystąpić do urzeczywistnienia programu z r. 1875, który nadzwyczajne posiedzenie Rady ogólnej zwołane ad hoc w jesieni 1881 r., uzupełniło następującemi dodatkami:

„Jako środki do podniesienia chowu bydła zaleca się:

A) Dla mniejszej własności ziemskiej:

1. Zaprowadzenie jak największej liczby stacyi rozpłodników — przynajmniej w przecięciu po 10 na każdy powiat wewnątrz kraju, a po 15 na każdy powiat pograniczny.

2 Wyznaczenie nagród na chów jałownika.

B) Dla większej własności ziemskiej:

1. Dostarczenie hodowcom rozpłodników importowanych, lub z krajowych obór zarodowych.

2. Zakładanie zapomocą subwencyj państwowych, obór zarodowych, tak z bydła ras zagranicznych, odpowiednich dla warunków miejscowych, jakoteż z bydła rasy krajowej.

3. Premiowanie chowu bydła znaczniejszemi kwotami.

Przypatrzmy się teraz jak wyglądało w praktyce owo ujednostajnienie ras bydła, stanowiące podstawę pierwotnego programu: W ciągu 1882--1885 roku, na jego podstawie założono następujące obory:

A. Obory pełnej krwi:

a) dwie obory rasy nizinnej krajowej zwanej Majdańską;

1. w Krzyżu u X. Estachego Sanguszki;

2. w Lipnisku u p. Zygmunta Łastawieckiego;

b) jedną oborę krajowej rasy podgórskiej (Podżarków)

3. w Krasiczynie u X. Adama Sapiehy;

c) trzy obory rasy Pinzgauskiej:

4. w Kalnikowie u p. Bolesława Orzechowicza;
5. w Martynowie u p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego;
6. w Łuce u p. Jacka Kieszkowskiego;

d) sześć obór rasy berneńsko-simmentalskiej:

7. w Podhajczykach u hr. Róży Koziebrodzkiej;
8. w Żuklinie u p. Józefa Kellermana:
9. w Zaleszczykach u p. Seweryna br. Brunickiego;
10. w Kamiennej u p. Grzegorza Głuchowskiego;
11. w Klebanówce u p. Tadeusza Fedorowicza;
12. w Bukowie u p. Jana Obsta;

e) dwie obory rasy Kuhlandzkiej:

13. w Wiązowej u p. Eugeniusza Rozwadowskiego;
14. w Ostrowie u p. Tadeusza Langiego;

f) jedną oborę rasy Ayrshire:

15. w Żurawicy u p. Adolfa Ebenbergera;

g) pięć obór rasy Oldenburskiej:

16. w Wykotach u p. Ludwika Balickiego;
17. w Stojańcach u p. Bolesława Śmiałowskiego;
18. w Firlejówce u p. Oskara Schnella;
19. w Potoku u p. Włodzimierza Gniewosza;
20. w Komarnie u p. Karola Lanckorońskiego;

B) Obory półkrwi:

a) trzy obory rasy berneńsko-simmentalskiej;

1. w Kniaziu u p. Bolesława Augustynowicza;
2. w Humieńcu u br. Konstantego Brunickiego;
3. w Olszanicy u p. Felixa Jasińskiego:

b) cztery obory rasy oldenburskiej:

4. w Krasiczynie u X. Adama Sapiehy;
5. w Balicach u p. Bronisława Skibniewskiego;
6. w Podwysokiem u p. Józefa Gizowskiego;
7. w Bełzcu u p. Leona Wikarskiego;

c) dwie obory rasy szwyckiej:

8. w Sosnowie u p. Kornela Suchodolskiego;
9. w Knihyniczach u p. Władysława Tustanowskiego.

W tymże samym czasie założył Komitet w 26 powiatach 130 stacyj buhajów, starając się od początku, w miarę środków i materyału rozpłodowego, jaki można było na stacye pozyskać, by one zaopatrzone były o ile możności w buhaje rasy odpowiedniej właściwościom okolic. - Zadanie to było z początku trudnem, nie było bowiem w kraju dostatecznej ilości doborowych i rasowych rozpłodników — to też zasada ujednostajnienia typów bydła przez właściwe krzyżowanie z razu pilnie przestrzeganą być nie mogła*).

Jak widzimy, w działalności tej zasada ujednostajnienia, wyrażona w memoryale z r. 1875 przy wykonaniu tego programu otrzymała luźną bardzo interpretacyą. — Założone w okresie 1881—1885 obory zarodowe należą do różnych, skrajnie od siebie odległych ras — a na sąsiadujących ze sobą stacyach spotykały się często buhaje — których potomstwo skrzyżowane ze sobą znowuż nic innego jak tylko dziką mięszaninę ras dać mogło. — Być może, że już i to co zostało stworzonem — było pewną poprawą wobec panującego w tym względzie poprzednio chaosu — w każdym jednak razie r. 1881 nie możemy brać jako początek akcyi ujednostajającej — i pewnie długie jeszcze lata hodowla bydła wszelkich barw tęczy byłaby panowała w Galicyi, gdyby sama przyroda nie zabrała w tym względzie decydującego głosu.

Aklimatyzacya przeważnej części nowo do kraju wprowadzonych ras szła trudno, a często zanim importowane bydło zdołało się przyzwyczaić do zmienionych stosunków paszy i klimatu, ginęło na przeróżne choroby — wskutek czego, wiele z tych nowo założonych obór wkrótce zwinąć wypadło i tak: A) Z obór pełnej krwi:

ad b) obora rasy Majdańskiej w Krzyżu zwiniętą została w r. 1892
„ „ „ w Lipniku „ „ „ „ 1890
ad b) „ „ Podżarki w Krasiczynie „ „ „ „ 1887
ad c) „ „ Pinzgau w Kalnikowie „ „ „ „ 1888
„ „ „ w Martynowie „ „ „ „ 1887
„ „ „ w Łuce małej „ „ „ „ 1892
ad e) „ „ Kuhland w Wiązowej „ „ „ „ 1887
„ „ „ w Ostrowie „ „ „ „ 1892
ad f) „ „ Ayrshire w Żurawicy „ „ „ „ 1891

B) Z obór półkrwi:

ad c) obora rasy Schwyz w Sosnowie zwiniętą została w r. 1892
„ „ „ w Knihyniczach zwiniętą została w r. 1892

Z obór pełnej krwi założonych między r. 1881 a 1885 istniały zatem w r. 1892 następujące:
ad d) Obory rasy berneńsko-simentalskiej: w Podhajczykach, Żuklinie, Kamiennej, Klebanówce, Bukowie;
ad g) Obory rasy oldenburskiej w Stojańcach i Firlejówce, a z obór pół krwi rasy simentalskiej w Kniażu — a oldenburskiej Balicach.

Dwie tedy tylko rasy okazały się odporniejszemi od innych — a mianowicie, w pierwszym rzędzie rasa Simentalska — a w drugim, choć nie w tym stopniu co pierwsza — rasa oldenburska. Również produkta krzyżowań bydła krajowego — pinzgauerami, szwycami, kuhlandami i ayrshirami, wedle zgodnych opinii hodowców, zwłaszcza w dalszych pokoleniach mało okazały się pożytecznemi — tak, że w początkach ostatniego dziesiątka lat zeszłego wieku ustaliła się ogólnie opinia w kraju, że akcyą hodowlaną w kierunku powiększenia wartości bydła i ujednostajnienia ras, na tych dwóch tylko rasach oprzeć w przyszłości będzie można. Równocześnie okazało się jasnem, że Komitet działając na podniesienie hodowli zbyt małemi środkami — nie jest w stanie decydującego na podniesienie hodowli krajowej wywrzeć wpływu — że zatem kraj postępując naprzód tylko żółwim krokiem, nie doczeka się ani po latach kilkudziesięciu, silnie i normalnie rozwiniętego chowu bydła, a nawet obawiano się, że przy skąpych subwencyach rządowych, pójdą na marne osiągnięte dotąd rezultaty*).

Wzgląd ten skłonił Komitet, że w załatwieniu wniosku p. Juliusza Frommla, przekazanego mu uchwałą Rady ogólnej z r. 1890, zwołał fachową ankietę, celem wysłuchania życzeń i rad krajowych hodowców.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Pamiętnik str. 155.

*) Pamiętnik str. 157.

Praktyczne uwagi
o urządzeniu i budowie kolejek wązkotorowych

napisał

J. WEISS.

(Dokończenie).

Pomosty przesuwane.

Często się zdarza, że z powodu braku miejsca niemożliwem jest połączenie dwóch równoległych torów i w takich razach oddają doskonałe usługi pomosty przesuwane.

Pomost przesuwany porusza się po torze ułożonym na jednym z torów równoległych prostopadle do jego kierunku i leżącym tak głęboko, aby poziom pomostu przesuwanego leżał w równej wysokości z poziomem dotyczącego toru równoległego.

W tym razie doznaje wprawdzie tor równoległy przerwy, nie stanowi to jednak prawie żadnej przeszkody w ruchu, ponieważ pomostów przesuwanych używa się tylko wówczas, gdy ruch wózków jest ręczny.

Jeżeli tor równoległy niema doznawać przerwy, można użyć takich pomostów przesuwanych, których poziomu jest wyższy, aniżeli poziom toru, lecz w tym razie muszą szyny pomostu być opatrzone iglicami.

Pomost przesuwany składa się z poruszającej się na kołach żelaznej ramy, na której pokładzie jest ułożony tor dla dwóch wózków.

Pomosty przesuwane, zbudowane dla cięższych wozów, posiadają trzy osi.

Figura 23. przedstawia sposób przeprowadzenia wozów normalnych zapomocą przenośników na tor kolei wązkotorowej.

Poniżej podajemy wymiary ciężkich — częściej używanych, — wag pomostowych.

Ponośność wagi pomostowej w kg	Długość	Szerokość
	wozów	
1500	od 1000 mm do 2000 „	od 1000 mm do 1500 „
2500	od 1500 mm do 2000 „	od 1000 mm do 1500 „
3000	od 1500 mm do 2000 „	od 1000 mm do 1300 „
5000	od 1500 mm do 2000 „	od 1000 mm do 1600 „
6000	od 1500 mm do 2000 „	1300 mm

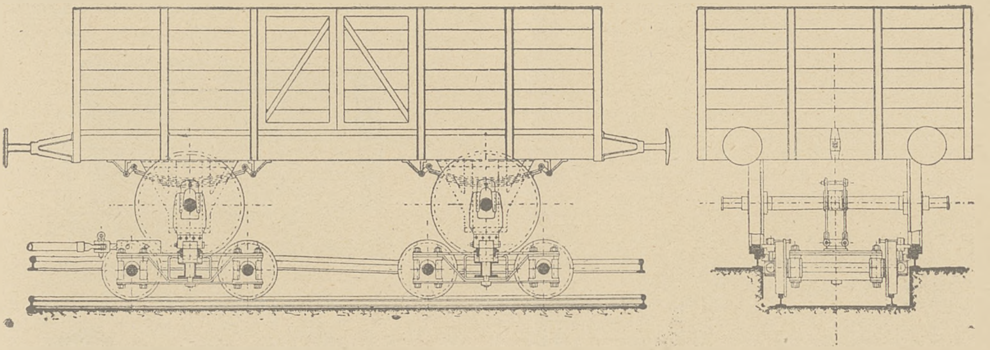


Fig. 23.

Wymiary pomostów przesuwanych.

Szerokość (toru na pomoście przesuwanym)	Długość (toru na pomoście przesuwanym)	dopuszczalne obciążenie kg	szerokość toru pomostu przesuwanego	średnica kół mm	odległość osi	Uwaga
1. Pomost przesuwany z jednym torem						
600 760	1350 1350	2500 2500	1000 1000	350 350	1400 1600	— —
2. Pomost przesuwany z dwoma torami						
600 760	1350 1350	2500 2500	1000 1000	400 400	2100 2250	— —
3. Pomost przesuwany z dwoma torami i trzema osiami						
600 760	1350 1350	5000 5000	1000 1000	350 350	3100 3800	odległość osi odnosi się do dwóch wewnętrznych osi

Do urządzenia toru do wymijania należy także waga pomostowa. Celowem jest ustawienie wagi pomostowej w takiem miejscu, w którem poruszają się tylko wozy, przeznaczone do ważenia. Jeżeli ułożenie wagi w takiem miejscu jest z jakichkolwiek powodów niemożliwe, należy wagę opatrzyć urządzeniem odciążającem.

Celem kontrolowania wagi pomostowej łączy się ją z urządzeniem sygnałowem.

Wagi pomostowe, używane przy kolejach przemysłowych, nie wymagają zwyczajnie wiele pracy około ułożenia podwalin dla nich, ponieważ fabryki wysyłają je utwierdzone w żelaznych skrzyniach.

Truki pełne (wózki podwójne), których długość wynosi 5·0 m., mogą być ważone na takich wagach jedynie w ten sposób, że osobno się waży raz jeden, drugi raz drugi truk, suma zaś wyników jednego i drugiego ważenia stanowi całkowity ciężar wózków. Niezbędnym warunkiem tego sposobu ważenia jest zupełnie poziome położenie toru, znajdującego się tuż przy wadze.

Korzystnem jest takie urządzenie wag pomostowych, aby nadawały się również do ważenia pojazdów drogowych.

Budynki.

Przy kolejach, zwłaszcza zaś przy dłuższych liniach może zajść potrzeba zbudowania domków drożniczych celem dozorowania toru. Domek drożniczy składa się z jednego pokoju i z kuchni, zbudowany jest na płaszczyźnie 27 m.^{2}, a wysokość jego wynosi 2·8 m. (fig. 24).

Domek drożniczy powinięn być oddalony przynajmniej o 3·0 m. od osi toru i ustawiony w pobliżu uczęszczanego przejazdu drogowego.

Lokomotywy nie pozostające w ruchu stoją w ogrzewalniach, które należy zbudować na stacyach końcowych. Ogrzewalnia dla jednej lokomotywy musi być 4—6 m. długa, 3—4 m. wysoka. Przed ogrzewalnią powinno znajdować się wgłębienie 2·5 — 3 m. długie, przeznaczone do czyszczenia lokomotyw. Należy również postarać się o łatwe odprowadzenie wody z wgłębienia. Wodę do kotłów można otrzymywać z zbiorników, lub przez bezpośrednie sprowadzenie jej ze studni.

Pojemność zbiornika powinna wynosić 0·8 — 1 m.^{3}. (fig. 25).

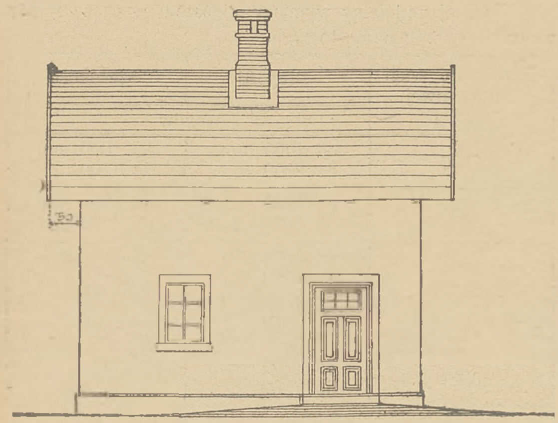


Fig. 24.

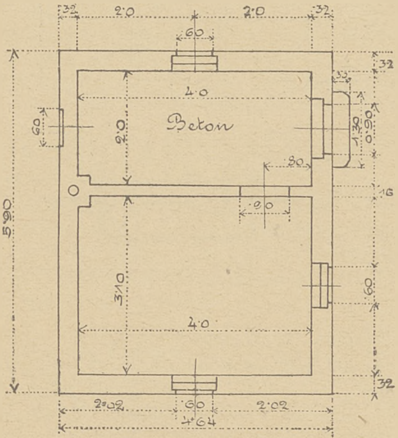


Fig. 25.

Doprowadzenie wody dla kotłów ze studni odbywa się zapomocą ejektorów. Napełnianie zbiorników odbywa się w ten sam sposób, lub też zapomocą pompy ręcznej.

Wozy.

Przy parowych kolejach używa się zwyczajnie wozów o ponośności 3—6 ton.

Wozy dla kolei parowych różnią się od wozów dla kolei konnych zasadniczo tem, że posiadają sprężynowe zderzaki łukowe i sprężynowe sprzęgło i że nadto odpowiednie wymiary są większe.

Średnica kół powinna wynosić przynajmniej 400 mm. a grubość osi 55 mm. i więcej.

Następujące ryciny przedstawiają niektóre typy wózków, najczęściej i najkorzystniej używanych.

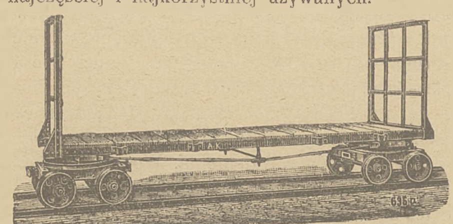


Fig. 26. Wózek do przewozu drzewa.

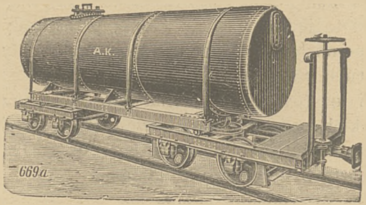


Fig. 27. Wóz cysternowy do przewozu materyałów płynnych.



Fig. 28. Wóz do przewozu siana, słomy i koniczyny.

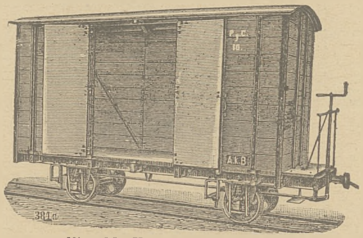


Fig. 29. Kryty wóz towarowy.

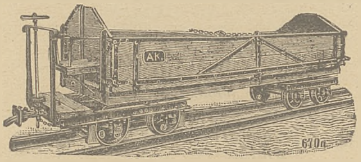


Fig. 30

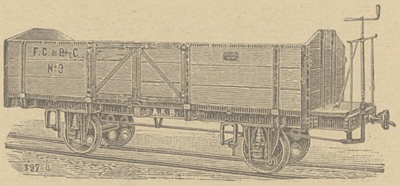


Fig. 31. Wóz towarowy spoczywający na trukach o ponośności 5—10 ton, do przewozu buraków, kamieni i nawozu.

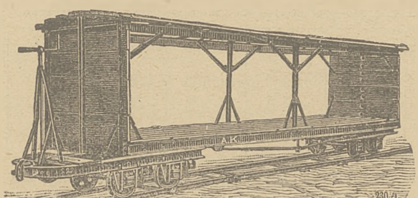


Fig. 33. Wóz do przewozu tytoniu i torfu.

Siła pociągowa.

Główne wymiary i wydatność lokomotyw podaliśmy poprzednio w tablicy na str.   Podane tam wymiary odnoszą się do lokomotyw o 5—50 PH.

Efektywną siłę pociągową można obliczyć przy pomocy następującego wzoru:

Siła pociągowa $= \frac{0{\cdot}6p.\ d^2.h}{D}$

d = średnicy walca w cm.,

p = prężności pary w kotle (w atmosferach),
h = skokowi tłoka,
D = średnicy koła popędowego.

W powyższej formułce stanowi ciśnienie pary w walcu 60% ciśnienia w kotle.

Przez efektywną siłę pociągową rozumiemy tę siłę, którą lokomotywa znajdująca się w stanie spoczynku może na torze poziomym wywierać na hak sprzęgła.

Na wzniesieniach zmniejsza się siła pociągowa odpowiednio do ciężaru lokomotywy i stopnia wzniesienia.

N. p.: siła pociągowa lokomotywy 9000 kg. ciężkiej o 50 HP. redukuje się na wzniesieniu 25‰ 9·25, a więc o 225 kg., wobec czego efektywna siła pociągowa będzie wynosiła 1220 — 225 = 995 kg.

W kołach zawodowych nie zwykło się wprawdzie używać siły koni do oznaczenia wydatności lokomotywy, jednak zatrzymaliśmy tę jednostkę w wspomnianej tablicy, ponieważ pojęcie to jest najbardziej może rozpowszechnione.

Przez siłę jednego konia rozumie się tę siłę, jakiej potrzeba do podniesienia 75 kg. o 1 m. w 1 sekundzie, to zn.: jednostka „siła konia“ nie oznacza wyłącznie pewnej siły, lecz zakłada równocześnie pewną prędkości.

Zdolność pociągowa lokomotywy o 40 „siłach koni“ jest więc tylko wtedy równą w istocie sile pociągowej 40 koni, jeżeli porusza się także z tą samą prędkością. Jeżeli zaś prędkość lokomotywy jest 4 razy większa, to poruszy ona tylko taki ciężar, jaki porusza 40 : 4 = 10 koni.

Spotrzebowanie wody i węgla.

Zapotrzebowanie wody i węgla jest u rozmaitych lokomotyw bardzo różne, ponieważ zależy nie tylko od systemu lokomotywy, lecz także od wielkości jej, nadto od wymaganej wydatności, od zdolności ogrzewania materyałów opałowych (ilości kaloryi) i od sposobu użycia lokomotywy.

Przeciętnie możemy jednak przyjąć, że lokomotywa tendrowa zużywa na godzinę i na siłę jednego konia 1·8 kg. węgla i około 1·5 litra wody.

Lokomotywa np. o 40 HP zużyje w pełnym ruchu w godzinie:

$$40.1{\cdot}8 = 72 \text{ kg. węgla i}$$
$$40.15 = 600 \text{ l wody.}$$

Nakoniec podamy jeszcze obliczenie, służące do porównania kosztów siły pociągowej przy kolejach parowych i konnych.

Przyjmujemy lokomotywę o 40 sił, poruszająca się jednak tylko z połową swej wydatności t. j. z siłą 20 koni przez 10 godzin dziennie.

A) *Kolej parowa.*

1) Materyał opałowy $\frac{40 . 18 \cdot 10}{2}$ = 360 kg po kor. 1.20	= K	4.32
2) materyał smarowy	„	2.—
3) materyał do czyszczenia	„	—·60
4) maszynista	„	6·—
5) naprawy	„	3·—
6) odsetki i amortyzacya	„	7·20
Koszty ruchu dziennie	K.	23·12

B) *Kolej konna.*

1) Utrzymanie 10 koni dziennie (owies, siano, słoma i t. d.	K.	20·—
2) Uprząż, podkowy i t. d.	„	4·—
3) Płaca woźniców	„	16·—
4) Odsetki i amortyzacya	„	2·—
Koszty ruchu dziennie	K	42·—

Jakkolwiek przyjęliśmy w powyższem obliczeniu tylko połowę wydatności lokomotywy, to jednak osiągamy przy użyciu siły pary około 50% zaoszczędzenia w porównaniu z odpowiednią siłą koni.

Większe zaoszczędzenie zależy głównie od ceny materyału opałowego oraz od stopnia wyzyskania lokomotywy. Przy użyciu silniejszych lokomotyw, przy których koszta ruchu maszyny pozostają niezmienione, a amortyzacya jest stosunkowo mała, można osiągnąć jeszcze większe zaoszczędzenie podczas gdy na kolejach konnych wydatki rosną zawsze przy użyciu większej siły.

W sprawie służby gospodarczej.

Przed miesiącem prawie, pisałem w sprawie Regulaminu służby dworskiej, poruszyłem tę kwestyę w tym celu, aby szerszy ogół współrolników zajął się szczerze tą kwestyą, a uprzejma Redakcya Rolnika otwarła swe ramy, aby można z obfitości rozmaitych zdań i poglądów na tę kwestyę stworzyć substrat do opracowania rzeczonego regulaminu i by w danej chwili nie być zaskoczonym jakim dziwolągiem ustawowym. Powiedziałbym, że kwestyę tę, która jest bardzo na czasie za mało się ogół pojedyńczych kolegów z zawodu zajął, a i nie można powiedzieć, aby była obfitość, lub też rozmaitość zdań — pojedyńcze pióra zajęły się raczej tylko wyrywkami z ustawy samej odrzucając a limine jedne punkta, żądając znowu innych.

W kwestyi tej pozwolę sobie jeszcze parę słów i urwanych myśli powiedzieć. W pierwszej korespondecyi powiedziałem: równe prawa — równe obowiązki. Nawiązując do tego mniemam, że ustawa sama w sobie nie powinna być bronią dla klas dających służbę, gdyż broń jest potrzebna na nieprzyjaciela, a my w słudze powinniśmy mieć przyjaciela — prawo zaś, żeby było dobre, powinno być w tym względzie ostre, bez względu czy to dla chlebodawcy, czy też dla sługi. — A najważniejsze, skoro się stanie prawem niech będzie wykonywanem, nie zaś martwą literą na papierze. — Kontury tego prawa powinny się wygładzać na wzajemnych ustępstwach, w który to sposób będzie można mieć sługę pewnego, gdyż prawo powinno mu grozić karą za niedotrzymanie umowy, a odwrotnie chlebodawca może być też pociągnięty do surowej odpowiedzialności za niedotrzymanie warunków umowy (skargi wnoszone bez stempla).

Warunek sine qua non: książeczka służbowa, którą każdy przyjęty do służby ma swemu chlebodawcy złożyć na czas umowy. — Czy tak jest istotnie, żandarmerya powinna kwartalnie się przekonywać na obszarze dworskim, kara za przyjęcie bez książeczki sługi 100 koron — bez względu na to, czy sługa z tej samej wsi. W książeczce służbowej, powinna być spisana umowa, nie dłużej jak na rok, a umowa raz wpisana, musi na cały czas przyjęcia być przez obie strony dochowana w całości. — W rozstrzyganiu obustronnych zażaleń pierwsza instancya c. k. Starostwo. Wszelkie koszta dostawiania zbiegłej służby ponoszą gminy, przynależności naturalnie ściągane przez c. k. Starostwo. Będzie to nauczką dla uciekinierów, gdyż naczelnicy odnośnych gmin sami będą szupasować zbiegłego sługę, by uniknąć niedokładności; możnaby też wprowadzić, że z chwilą przyjęcia sługi, obszar dworski zawiadamia odnośną gminę, że sługa ten został na rok zgodzony do tego a tego dworu, by naczelnik gminy w razie powołania rzeczonego sługi, czy to do wojska na ćwiczenia, czy też przez sąd na jaki termin, wiedział gdzie ma w danej chwili odnośnego człowieka poszukiwać.

Inna jest kwestya, że tej służby rocznej brak — więc ta reforma musi nastąpić, ażeby ją mieć — i o tem powiem niżej.

Na razie powinno nas obchodzić, co ma być w umowie z tą służbą — więc przedewszystkiem przeznaczenie czem ma być — bo przecież różne są kategorye służby

samej — czy ma być fornalem, czy pastuchem, czy stróżem i t. d., następnie jakie są jego obowiązki, a następnie co za to dostaje. To co dostaje, trzeba tu tę rzecz mniej więcej opisać — a to na to, by skoro można nie wielkim kosztem wprowadzić pewne ulepszenie.

Mieszkanie. Skoro na polu socyalnem w miastach postęp idzie w galopującem tempie, więc by trzeba i u nas po wsiach, póki jeszcze można, domorosłymi artystami urządzić dla służby stancye widne i ciepłe i co najważniejsze a do dziś praktykowane, absolutnie powinno być zniesionem dwie obce rodziny w jednej stancyi umieszczać, bo nie zastąpi u nich oszczędność światła i opału, brak tego sam na sam, które każdy człowiek potrzebuje mieć ze swoją towarzyszką doli i niedoli z jakiegokolwiek on stanu pochodzi. — Z wspólnego mieszkania pochodzą swary między niewiastami a ostatecznie takiemu słudze się zdaje, że on nie ma swego całkiem kąta, odczuwa gorzej swoje biedne położenie, — i szuka nowej służby.

Opał zależy też od umowy — znam dwory, gdzie dają słomy lub bobianki ad libitum, znam gdzie dają 20 koron i cztery razy do roku konie po drzewo — a znam takie, gdzie dają 1 furę na kwartał — z praktyki zaś wiem, że tu ścisłej bezwzględnie normy ustanowić nie można — bardzo dużo zależy od budynku, a jeszcze więcej od gospodyni, no i naturalnie od trzeciego czynnika dzieci. Więc rzeczą chlebodawcy naturalnie pewną stałą normę stosownie dookoliczności wyznaczyć, co powinno być w umowie za znaczonem, bo całkiem inaczej opala się stancyę wystawioną na północ i nie zakrytą — a ciepłą i odrzewioną — też całkiem inaczej trzeba gotować na dwie gęby aniżeli na ośm — a tu zauważyć muszę, że trzeba też umieć się z drzewem obchodzić; — miałem bardzo oszczędnych, którym z jednej fury lasowej na kwartał zostawało drzewo, a miałem i takie gosposie nicponie, którym przez cały ciąg roku 4 fury nie wystarczało tak, że się musiało piątą dodać — rozpisałem się o tem więcej z tych rzeczowych powodów, że parobek opał dostateczny mieć musi, bo gdy mu braknie, to kradnie, albo z parku nocami lub ze sadu, albo kradnie drugiemu z inwentarza drzewnego, dyszel lub co innego, no a w każdym razie jak nie ma czem upiec chleba to jest głodnym a jako głodny do roboty niezdatny.

Mleko krowy na dworskiej stajni trzymane wyszły z użycia, teraz się sługom wyznacza po 1 litrze w zimie, a 1½ do 2 w lecie mleka świeżego od doju — podwojoną porcyę zaś tego wszystkiego w razie, gdy służba dostaje mleko z centryfugi; dawanie mleka z centryfugi jako odtłuszczonego z zasady bym zniósł; to robi złą krew, i ostatecznie jest złem pożywieniem z powodu braku tłuszczu.

Ordynarya. 10 lub 12 korcy wydają dwory przeważnie kwartalnie — w wielu dworach na miarę jeszcze starą (ćwierć) — tu by też trzeba albo na hektolitry, albo na wagę — i radziłbym w pierwszym kwartale miesięcznie.

Pole powinno się dawać zawsze znawożone, co nie zawsze jest przestrzeganem, a co robi bardzo złą krew a parobek powinien obracać je li tylko na uprawę kartofli i fasoli.

Norma płacy stosownie do okolicy z zasady kwartalnie z dołu — tu by też można wprowadzić inowacyę, a mianowicie: I. i IV. kwartał mniejszą płacę — naprzykład: parobek bierze 60 koron rocznie, więc za pierwszy kwartał 10 koron, za drugi i trzeci po 20 koron, za czwarty 10 — chcę udowodnić, dlaczego to proponuję: Sługa w pierwszym kwartale powinien dostawać minimum egzystencyi równolegle do tego, że dzień jest mały i płaca cała robocizny dziennej jest najmniejszą — następnie, że słudze, który po kwartale chciałby zbiedz ze służby żal mu tych 5 kor. zasług, które ma u chlebodawcy — drugi i trzeci kwartał oprócz tego, że jest najważniejszą porą roku dla gospodarza charakteryzuje się tem, że płaca robotnika dziennego, tak dla polnych robót, jakoteż i długości dnia się zwiększa, powinien więc być słudze rocznemu lepiej zapłaconym, gdyż w latach, gdy są żniwa drogie, lub obróbka buraków cukrowych, wtenczas służba dworska żałuje, że ci tyle zarabiają dziennie, a ona musi harować.

Nagroda. Nagroda za dobrze odbytą służbę być musi — jest to nowe wprowadzenie, tego dawniej nie bywało, ale przedtem nikt też na brak służby się nie skarżył — więc albo powiększać kolendę, to znaczy przy godzeniu służby tej samej, na rok drugi, co roku 2 korony więcej, a po pięciu latach kożuch, po 10 zegarek — albo można przeznaczyć na każdą fornalkę (4 konie) 20 koron na stelmacha i kowala — z tych 20 koron, potrącać przez rok, co fornal złamie, lub zepsuje, resztę mu wypłacić. Mnie się zdaje, że ten sposób by był o tyle racyonalnym, że przyzwyczaiłby tych ludzi prostych, do względnie delikatniejszego obchodzenia się z inwentarzem martwym. Najidealniejszą nagrodą by była emerytura — poddaję tylko tę myśl, czyby nie można znaleść klucza do rozwiązania tego zagadnienia socyalnego, n. p. żeby chlebodawca 10% czystej pensyi składał przymusowo za potwierdzeniem w książeczce służbowei (np. 15. grudnia) w asekuracyi krakowskiej, naturalnie w ajencyi tago samego obwodu sądowego. — Nie trzebaby stwarzać nowego ciała. Do tej machiny więc koszta urzędowania by odpadły — a jestem tego zdania, że emerytura byłaby radykalnem lekarstwem na Prusy i myślę, że chętnieby sie każdy chlebodawca zgodził, by wszystkie nagrody inne, czy pastwiska, czy kożuchy czy kolendy odpadły, aby natomiast wprowadzono emeryturę, rzeczą zaś krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń by było, przyjść w ten sposób rolnictwu z wydatną pomocą, tak by sługa czy po 40, czy po 35 latach służby, miał skromny dodatek, by nie ciążył dzieciom. — To się odnosi do służby męskiej — służba żeńska mogłaby po 10 latach służby, dostać jednorazową odprawę od asekuracyi, n. p. w formie rocznej pensyi. Np. płacę dziewczynie 60 koron — prócz tego miałbym płacić asekuracyi za nią parę koron rocznie, tak że po 10 latach dostałaby jednorazowo 60 koron z asekuracyi. Bo ostatecznie, gdy wszystko kroczy naprzód i w obecnych czasach wszyscy żądają podwyższenia, lada chłystek ma na starość emeryturę, zajmijmy się sami tem i stwórzmy to na przód sami, a nie dopiero później przez okoliczności zmuszeni — płaca rocznej służby wzrosła niepomiernie wprost w stosunku nienormalnym. Tylko przez brak służby i brak ustawy dla tej służby — ja sam w krótkim przeciągu czasu musiałem podnosić, a teraz z roku na rok śrubują i gospodarz z tem wszystkiem nie ma dostatecznej ilości sług — gdy przedtem płaciłem 48 koron rocznie dziewczynie — to teraz roku poprzedniego 1906 dojarkom za samo dojenie trzy razy dnia musiałem płacić po 4 korony miesięcznie, a tego roku już podniosłem na 5 koron za samo dojenie i jeszcze nie mam potrzebnej ilości dojarek — więc do czego dojdzie ostatecznie — przypuszczam, że emerytura taka była by ogromnym hamulcem.

Niech ta emerytura będzie mała, ale niech będzie stała — jeżeli prywatni oficyaliści będą mieli emeryturę z naszej kieszeni, ale rządową — to my sami musimy naprzód pomyśleć o tych najmłodszych naszych pracownikach, których nam taki brak czuć się daje i myślę, że będzie to z naszej strony i czyn ładny i wygodny — a więc praktyczny — a przedewszystkiem nie trzeba się przestraszać tego, bo ani nas to zbytecznie nie obciąży ani nie będzie może tak trudnem do przeprowadzenia, jak się na oko wydaje.

Jeżeli nam narzucono wprost ubezpieczenie robotników od wypadków, przeciw czemu nie podniósł się ani jeden głos rolniczy, a skargi dotychczasowe w łamach „Rolnika“ odnosiły się tylko do obliczania i przeprowadzenia tegoż (1905 z Mościskiego) przypuszczam, że to się da przeprowadzić jako krajową ustawę, a instytucya taka, jak krakowskie Tow. ubezpieczeń, założona przez ziemiian, chętnie poda temu rękę, jak zwykle dotychczas czyniło, gdy chodziło w sprawach wspólnego znaczenia i poparcia

W ustawie powinny też być kary — w szczególności w razie nieposłuszeństwa, oporu, lenistwa i t. d. Kary powinny być pieniężne — nie powinny jednak przekraczać ½ pensyi sługi,

Chlebodawca powinien ustąpić przed obowiązkiem, jakie sługa ma dla państwa — więc n. p. gdy sługa wzywany na termin, trudno mu odciągać z pensyi pieniądze zapłacone jego zastępcy za dzień roboczy — a jeszcze jedna rzecz, mianowicie za ćwiczenia wojskowe, które czatrwają miesiąc — także powinna mu być z jego rocz-

nej pensyi ryczałtowo, tylko czysta pensya odciągnięta pobory zaś inne, jak mleko, ordynarya — nie mogą być obciągane — to są już ofiary, które chlebodawca musi ponieść dla państwa.

A propos książeczek robotniczych, należałoby skasować wydawanie ich przez ajentów. — Idącym do Prus powinny gminy za zwrotem książeczki służbowej (do przechowania) wydawać książeczki robotnicze.

Tapin, w styczniu 1907.

Kazimierz Ustrzycki.

Z praktyki.

Przed paru laty, było w „Deutsche Landwirtschaftliche Presse", kilka artykułów, pisanych przez weterynarzy i potwierdzających momentalne leczenie gorączki poporodowej u krów, nabijaniem powietrza do wymienia przyrządem, który można dostać u Hauptnera w Berlinie. Na ów przyrząd dotąd się nie zdobyłem, ale w ostatnich dniach udało mi się uratować krowę podobnym sposobem, rzeczywiście momentalnie i dlatego chcę dla nauki zapoznać Szanownych Czytelników „Rolnika", o sposobie ratowania zwierząt z gorączki poporodowej, w 83 przypadkach śmiertelnej i zabierającej zwykle najlepsze krowy z obory.

Gorączka poporodowa trafia się w trzech postaciach, z których dwie powstałe a) przez zmiażdżenie nerwów okolicy krzyżowej, skutkiem trudnego porodu i b) przez rozkład resztek łożyska w macicy, są lżejszej natury, zaś właściwe porażenie poporodowe było do niedawna sztuką lekarską nie do wyleczenia. Ostatnią formę choroby przedstawię tak, jak ją w ostatnich dniach zaobserwowałem. Trzeciego dnia po ocieleniu, z nocy, zastaliśmy naszą najmleczniejszą krówkę, leżącą na lewym boku, zgiętą kabłąkowato, z przymkniętemi oczami i głową na prawym boku, oddychającą ciężko i z trudnością; uszy zimne, pyza sucha, a kału żadnego z nocy nie było koło niej. Odchyloną przemocą głowę, bydle bezwładnie zwracało w poprzednie położenie, zaś nogi pozwalało sobie wyciągać dowolnie, nie mając już sił na obronę. Pierwszy rzut oka na ułożenie bydlęcia, pouczył mię o rodzaju choroby i przypomniałem sobie ów zalecany przez „Landw. Presse" sposób leczenia, ale niestety, do tego trzeba mieć aparat. Wszakże błysła mi myśl, że to samo można osiągnąć pompką tłoczącą, używaną do roweru, którą, jako były rowerzysta, zdołałem odszukać. Po wprowadzeniu do strzyk kateteru mlecznego i spuszczeniu mleka, połączyłem rurkę z pompką wężem kauczukowym, w prędkości nawet bez waty izolacyjnej i nuże pompować powietrze co sił po kolei do każdego strzyka, aż ostatecznie sam przestraszyłem się swego dzieła, bo bez przesady rozdęte wymię, zmieściłoby z górą ćwierć korca pszenicy i w dotknięciu szeleściało jak pęcherz.

Po dokonaniu tego, wszedł do stajni kolega, fachowy nauczyciel tut. szkoły, p. Błociszewski, który w swej praktyce gospodarskiej miał kilka tego rodzaju przypadków, pokiwał głową i radził mi wezwać weterynarza, a że się już zrobił dzień, kazałem zaprzęgać i jechać, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia. Wszakże nie zakładając rąk i nie czekając na przyjazd weterynarza, ktorego i tak nie przywieziono, uczeń wygarnął ręką kał z odbytnicy, daliśmy kilkakrotnie lewatywę z wystałej wody, z którą odchodziły obrzydliwie cuchnące wiatry i natarliśmy silnie cały grzbiet 150 gramami spirytusu chrzanowego i przepłukali macicę 6% roczynem kwasu borowego.

W czasie tych zabiegów krowa otworzyła oczy, wyprostowała łeb, oglądając się, jakby obudzona ze snu i doznała silnych drgawek, zwłaszcza w tylnej części ciała; kazałem ją zatem trzema kocami nakryć i co 10 minut zdajać, przyczem mleko wytryskało na parę metrów oddalenia z szumem, pod wływem ciśnienia powietrza w wymieniu.

W dwie godziny od napompowania powietrza, krowa zaczęła się bronić nogami przeciw dojeniu, a że ją usiłowaliśmy trzymać, podniosła się na tylnych nogach i acz z trudnością, wstała także i na przednie i od tego czasu rolę zdajania podjął jej synek. W południe brała się krowa do jedzenia koniczyny i chociaż ku wieczorowi znowu cośkolwiek było gorzej, to po dawce 300 gram. soli glauberskiej i powtórnem przepłukaniu macicy, na drugi dzień była prawie zupełnie zdrowa, tylko wymię pozostało jeszcze anormalnie wzdęte, wszakże po kilku dniach wróciło do zwykłego stanu. Jak wiadomo, przyczyna tej choroby nie jest dotąd wyświetlona i tłumaczą ją rozmaicie n. p. nagłem rozrzedzeniem krwi, skutkiem zmniejszenia ucisku w tylnej cześci ciała, po wydaleniu przez organizm płodu, poparciem której to teoryi ma być dowód, że ta choroba trafia się tylko u krów po lekkim porodzie, lub po nagłem wydarciu cielęcia przemocą. Aby do takiego rozrzedzenia niedopuścić, radzę mieć przygotowane pójło z wody, mąki, soli, mleka, gniecionego siemienia itp. przysmaków. które ad libitum daje się krowie natychmiast po porodzie; tego się nigdy w naszej szkolnej oborze nie zaniedbywa. Inni przypisują przyczynę niezbadanej dotąd, specyficznej bakteryi, rozwijającej się w wymieniu, powodującej zanik mleka i porażenie ośrodków nerwowych. Według mych przypuszczeń, jedna i druga teorya mogą być zgodne z rzeczywistością, bo że po porodzie staje się krew rzadsza, rozpływając się swobodniej w tylnej części ciała, to jest fakt i trzeba ze dwa dni czasu, by się dostateczna ilość czerwonych ciałek krwi wytworzyła i organizm broniła od niekorzystnych wpływów. W ciągu tego czasu drobnoustroje nie spoczywają, lecz działają, korzystając z tego, że krew mniej tlenu pobiera, a którego one się tak boją. Czyżby inaczej można tłumaczyć owe podziwienia godne napompowanie powietrza do wymienia?

Horodenka, d. 3. lutego 1907.

J. Froń
kierownik szkoły rolniczej.

Drobne wiadomości.

Sztuczny wychów prosiąt. W artykule o pomocy przy porodach u świń zamieszczonym we „Fricks Rundschau", pisze autor o wychowie prosiąt, pozbawionych matki, co następuje: Dawniej robiono przy sztucznym wychowie pospolicie ten błąd, iż mleko krowie, czy kozie dawane zamiast mleka matki, rozcieńczano wodą, przez co zwiększała się jeszcze nierówność pokarmów naturalnego a sztucznego. Mleko bowiem świni jest w porównaniu z krowiem bardzo skoncentrowanem i zawiera wiele białka, soli i tłuszczu, a mało cukru; krowie mleko natomiast zawiera tylko połowę tego tłuszczu, białka i soli, a za to dwa razy tyle cukru. Wobec tego rozmaitego składu nic dziwnego, że karmienie mlekiem krowiem, do tego jeszcze rozcieńczonem, sprowadza zaburzenia w trawieniu, a nieraz i śmierć. Profesor Backhaus sfabrykował z mleka krowiego przez wyłączenie białka a dodanie soli pożywnych i mąki owsianej, mączkę prosięcą. Tę gotuje się z mlekiem krowiem i czystą wodą, a to w stosunku 60 gr. mączki na 1 liter mleka i $^1/_2$ litra wody. Tłuszcz brakujący temu mleku zastępuje obfitość węglowodanów; zastępować go śmietaną byłoby zbyt kosztownem. To sztuczne mleko jest także bardzo dobre jako karma dodatkowa przy nie wystarczającym pokarmie naturalnym.

Kainit na żyto na wiosnę. Jeżeli kainit ma przyjść na żyto na wiosnę, to najlepiej byłoby rozsiać go jak najprędzej. Jeżeli jednak śnieg cieńko leży na życie, to pod kainitem staje i pytanie, czy nie szkoda tej ochrony przed przymrozkami! W ostatnim wypadku, możeby lepiej było odczekać stajania śniegu i potem w suchy dzień, przy jakim przymrozku uskutecznić siew kainitu.

Ile dać — to zależy od wielu warunków, przedewszystkiem zaś zależy to od gatunku ziemi, od stanu wyczerpania tejże przez rośliny. W przypuszczeniu, że się w danem gospodarstwie uzywało już może kainitu ze skutkiem, dalej wobec tego, że kainit nigdy nie może być straconym, radzimy użyć go 350 kgr. na 1 ha,

rozsiewając kainit na żyto maszyną, a jeśli jej niema, to ręką. Używanie kainitu na oziminy w zimie jeszcze przez cały luty, jest wypróbowanym środkiem, choć daleko większe korzyści przynosi kainit, gdy się go używa już w jesieni, tak na powschodzone żyto w listopadzie a jeszcze lepiej już pod siewną skibę.

Poradnik Gospodarski.

Przeciw biegunce u cieląt poleca rolnik Meyer z Mosgau odwar kory dębowej, lub z cienkich gałązek dębowych. Do odgotowania trzeba tak korę jak gałązki pokrajać drobno i sparzyć z tego mocną herbatę. Skoro tylko pojawi się u cielęcia biegunka, trzeba mu dać herbaty tej 4 razy dziennie po pół litra i to czystej, bez mleka. Od czasu, gdy w Mosgau używa się tego środka przeciw biegunce, nie padło na tę chorobę ani jedno cielę. Rozumie się, że herbatę dawać trzeba cielęciu przez kilka dni po sobie. Wlewać należy cielęciu herbatę tę z butelki bardzo ostrożnie, by się nie zachłysnęło, gdyż wtedy łatwo padnie. *Poradnik Gospodarski.*

Poznawanie z rozsady jaką będzie kapusta. Zwracać należy uwagę na barwy rozsady, liście i łodyżkę.

1) Rozsada z łodyżką barwy lila zielonej jest zawsze lepszą, niż delikatnie zielonej; u tej ostatniej korzenie są zazwyczaj słabsze, wskutek czego przyjmuje się gorzej.

2) Rozsada o liściach okrągłych wydaje w następstwie główki okrągłe lub płaskie, przeciwnie — o liściach podługowatych wydaje główki owalne i wydłużone.

3) Jeżeli łodyżka od nasady do pierwszych listków jest cienka i krótka, liście zaś drobne — jest to kapusta mała na krótkim głąbiku i wczesna.

4) Gdy łodyżka ta jest krótka a gruba, a liście duże, główki będą duże i głąb krótki.

5) Gdy łodyżka jest długa i gruba o liściach dużych, będzie to kapusta o wysokim głąbie, główkach wielkich, zwijających się późno i prawie zawsze miękkich.

7) Łodyżki cienkie i długie o liściach drobnych, wydają główki małe i późne na głąbie wysokim

Wskazówki powyższe mogą się przydać szczególnie dla tych, którzy zakupują rozsadę ze źródeł niepewnych, np. na targu. *Ogrodnictwo — K. J.*

Nowy sposób oznaczania tłuszczu w mleku. Maccagno i Mizzi ogłaszają nowy, przez nich opracowany, sposób oznaczania tłuszczu w mleku. Autorowie skonstruowali aparat specyalny, w który wlewa się do oznaczonej miarki badane mleko i dodaje następnie mięszaninę: 68 cm^3 alkoholu etylowego 90%, 18 cm^3 amylowego i 13 cm^3 amoniaka. Płyn, mocno wstrząsnąć należy do otrzymania jednostajnej mięszaniny, poczem cały przyrząd stawia się na wodnej kąpieli i nagrzewa dotąd, póki płyn w tym przyrządzie nie zacznie wrzeć, poczem odstawia się na kwadrans. Zawartość tłuszczu w mleku, można odrazu w gramach i decigramach na skali aparatu odczytać; sposób ten jest tani, podług autorów nie pozostawia nic do życzenia. *Wiad farm. Nr. 28.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 5. W jakiem zbożu siać lucernę? Czy w świeżym nawozie stajennym? Gdy w drugiem polu, jakim sztucznym nawozem zasilić? Jaki gatunek lucerny odpowiedni na ziemię gliniastą z domieszką piasku? *X. Y.*

Pytanie 6. Czy siewniki ręczne „Uniwersal“ są praktyczne w użyciu? *X. Y.*

Pytanie 7. Czy wobec wielkich śniegów, nie jest rzeczą błędną, teraz nawóz wywozić na pole (położenie pagórkowate) układając jak zwykle kupkami, czy lepiej robić z nawozu wielkie kupy, a dopiero gdy śnieg stopnieje, rozwozić go? Jest obawa, że przy nagłem tajaniu śniegu, nawóz woda śniegowa zabierze. *J. Z. z Z.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Owies ma silną tendencyę, zresztą nie ma żywszego handlu. Bardzo poszukiwana czerwona koniczyna w celnych gatunkach.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 7. lutego — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·65 — 7·80, pszenica na term. 7·40 — 7·60, żyto gotowe 5·80—6·—, żyto na term. 5·70—5·80, owies obroczny gotowy 7·20—7·40, owies obroczny na term. 7·00—7·20, jęczmień pastewny 6·20—6·60, jęczmień browarniany 6·60—7·40, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·75—7·25, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 6·00—6·25, bobik 5·90—6·10, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00, — kukurudza stara 0·00 — 0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—65·00. koniczyna biała 25·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 60·00—75·00, tymotka 24·00—30·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·50 do 38·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22.00.

Sprawozdanie targowe Biura Tow Gospod. w Tarnopolu z dnia 1. lutego 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·70—7·90, Żyto 5·80—6·00, Jęczmień 5·50—6·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00—9·00, Owies 6·80—7·00, Hreczka 6·00-6·25, Wyka 5·50—5·75, Koniczyna czerwona 60—63, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50—19·00 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowany 10·00—10·50.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną

Lwów, dnia 6. lutego 1907. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 57, buhaji 31, krów 30, razem bydła rogatego rosłego sztuk 118, jałownika 77, cieląt 82, owiec i kóz 0, nierogacizny 16, razem 293. Woły opasowe płacono od 80—86·5 k, woły z paszy chude od 75—78 buhaje od 75—85, kor. krowy po 62—68, kor., jałownik od 60—80 kor., cielęta od 74—90 kor., nierogaciznę po 86—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 1. lutego 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 353 sztuk, jałownika 125 sztuk, cieląt 283 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 312 sztuk. Razem 1076 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 76—86, krowy po 76—79, buhaje po 78—80 za sztukę, cielęta po 64 do 68 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—24 nierogacinę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną pe 118—130 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 1016 sztuk, na eksport bydła rogatego 60 sztuk, nierogacizny 129 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 5. lutego 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 16 sztuk, jałownika 20 sztuk, cieląt 286 sztuk, owiec i kóz 9 sztuk, nierogacizny 202 sztuk, razem 533 sztuk. Woły z paszy płacono po 300—350 k. za sztukę, woły opasowe po 00—00 kor., krowy za sztukę po 00—00 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 00—00·00 kor., cielęta po 00 00 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 25—68 kor., owce po 00—0 kor. nierogaciznę tuczną po 00 000 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 104—121 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego. cieląt i nierogacizny 498 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 35 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 4. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3557 sztuk. W tem było z Galicyi 534 sztuk, z Bukowiny 119 sztuk. — Targ był mdły. Ceny spadały cokolwiek pod koniec targu. Niesprzedanych pozostało 60 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 86 do 98 koron, secunda po 82 do 85 koron, tertia po 76 do 80 kor., wyjątkowo po 100 do 104 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 70 do 80 koron, krowy podtuczone po 62 do 74, bydło chude po 50 do 69 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13558 sztuk świń, między temi 8427 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 126 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 102, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor ***Dr. Jan Paygert.***

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

DODATEK do Nr. 7. „ROLNIKA“

z dnia 8. lutego 1907.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Wiadomość o I. zwyczajnem posiedzeniu Komitetu z dnia 12. stycznia 1907.

Początek o godz. 10. przedpołudniem.

Przewodniczący: Prezes Stanisław Brykczyński.

Obecni: Wiceprezes Jan Vivien, Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, Fedorowicz Tadeusz, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, R. Dw. Dr. Pilat Tadeusz, Podlewski Leon, dyr. Mikułowski-Pomorski Józef, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, hr. Szeptycki Kazimierz, Turnau Jerzy. Dyr. Tyniecki Władysław; jako goście: Prezesowie Oddziałów: Adam br. Horoch i Włodzimierz Czaykowski; prócz tego Sekretarz Towarzystwa Skrochowski Feliks, ref. Sekcyi mleczarskiej Marszałkowicz Jan i Redaktor „Rolnika“ Dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili Wiceprezesowie: Artur Zaremba Cielecki i Witold ks. Czartoryski, Dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski, Dr. Andrzej ks. Lubomirski, Dyr. Frommel Juliusz i Dr. Kornel Paygert.

Prowadzący pióro: Dr. cam. August Rodakiewicz.

Przewodniczący zagajając posiedzenie powiadamia Komitet o dokonanym rozdziale otręb wojskowych i o przedłożeniu c. k. Ministerstwu wojny obszernego momoryału w sprawie dostaw płodów rolniczych dla c. k. magazynów prowiantowych. Następnie podnosi, dotkliwie czuć się dający od końca grudnia roku zeszłego, brak węgla w całym kraju, spowodowany postępowaniem kolei północnej i wnosi wysłanie depeszy, a następnie i podania osobnego do ck. Ministerstwa kolei państwowych i do Koła polskiego z żądaniem niezwłocznego wdrożenia odpowiednich zarządzeń.

Po uchwaleniu tego wniosku zwraca Przewodniczący uwagę na niepraktyczność marcowego terminu dla Rady Ogólnej, szczególnie ze względu na sesyę sejmową, poczem uchwalono posiedzenie XLII. Rady Ogólnej Towarzystwa odbyć w miesiącu maju b. r.

Po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu z dnia 11. grudnia 1906. (Dodatek do Nr. 3. „Rolnika“) zabiera głos dr. Kazimierz hr. Szeptycki i uzasadnia szczegółowo referat swój w sprawie ubezpieczenia robotników rolnych. Nad poszczególnymi ustępami referatu, przeprowadzono ożywioną dyskusyę, w której udział wzięli prawie wszyscy obecni, a w szczególności: Fedorowicz Tadeusz, Dr. Skałkowski Tadeusz. Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dyr. Pomorski Józef, br. Brunicki Julian i Przewodniczący, poczem uchwalono referat przedłożony uzupełnić warunkami, sformułowanymi przez Fedorowicza Tadeusza, na podstawie przeprowadzonej dyskusyi i przesłać do c. k. Ministerstwa rolnictwa, jako opinię c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w tej sprawie.

Na wniosek referenta Sekcyi sadowniczej Juliana br. Brunickiego uchwalono:

1) odroczyć załatwienie sprawy kwestyonarza statystycznego do najbliższego posiedzenia,

2) przyjąć do wiadomości sprawozdanie Adama br. Horocha, co do układów, wdrożonych z Prezydyum Magistratu, względem dalszej dzierżawy Wulki kapitańskiej i kooptować Traczewskiego Witolda do Komisyi, mającej się zająć pertraktacyami z Towarzystwem Zjednoczonem dla ogrodnictwa i pszczelnictwa,

3) przeprowadzić rozdawnictwo nasion warzyw, jak w roku ubiegłym, rozdzielić wszelako większe ilości, tak, by na obsiew grządki wystarczały,

3) poruczyć sprawę rozwoju produkcyi nasion warzywnych do zbadania dr. Ignacemu Szyszyłowiczowi i Julianowi br. Brunickiemu,

5) urządzić 2 kursy trzydniowe dla nauczycieli ludowych o przeszczepianiu drzew, a mianowicie we Lwowie i w Kołomyi i uprosić na prelegentów prof. dra Teofila Ciesielskiego, ks. Antoniego Głodzińskiego i p. Wierzbickiego,

6) zarezerwować z reszty kasowej, pozostałej z roku 1906 następujące kwoty:

na kurs owocarski w Olesku	800	K.
na wystawę ogrodniczą w Przemyślu	500	„
na sad okazowy w Gródku Jagiell.	500	„
na akcyę warzywniczą w myśl uchwał	1.000	„
na akcyę drzewek po zniżonej cenie	5.000	„
na przeszczepianie (z fund. sadown.)	700	„
„ „ („ wykładów)	800	„

7) wreszcie na wniosek zastępcy przewodniczącego Sekcyi sadowniczej Adama br. Horocha uchwalono przedłożyć c. k. Ministerstwu rolnictwa podanie Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w sprawie pokrycia niedoboru wystawy ogrodniczo pszczelniczej po przeprowadzeniu potrzebnych uzupełnień.

Po powzięciu tych uchwał. odracza Przewodniczący o godz. 1. w południe dalszy ciąg posiedzenia na godz. 3. popołudniu.

Po podjęciu dalszych obrad w pomienionym czasie, przyjęto do wiadomości na poufnem posiedzeniu uchwały powziętej przez Sekcyę administracyjną.

Następnie po przeprowadzeniu poufnej dyskusyi nad projektem regulaminu dla sług uchwalono na wniosek zastępcy Przewodniczącego Sekcyi ekonomicznej, dra Tadeusza Skałkowskiego:

Wybrać Komisyę, złożoną z dra Skałkowskiego Tadeusza, Dra Krzysztofowicza Mikolaja i Fedorowicza Tadeusza, która ma się zająć bliższem zbadaniem projektu ustawy co do regulaminu dla sług i wnioski swe przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Sekcyi.

Na wniosek Przewodniczącego Sekcyi rolniczej dyr. Pomorskiego Józefa uchwalono:

1) Zatwierdzić opracowany przez Sekcyę rolniczą program organizacyi doświadczeń polowych i projekt założenia księgi zarodowej dla gospodarstw, produkujących zboże nasienne.

2) W sprawie rozdziału stypendyów na wydziale leśnym akademii ziemiańskiej we Wiedniu:

a) odesłać wszystkie nadeszłe z c. k. Ministerstwa rolnictwa podania z uwagą, iż jedno z nich nie pochodzi z Galicyi, lecz ze Śląska, motywując zwrot tem, że są one właściwie skąpo udokumentowanemi prośbami o zapomogi, które zwykle udzielane bywają słuchaczom wszystkich trzech wydziałów Akademii ziemiańskiej, podczas, gdy Komitet dotychczas udzielał stypendyów wyłącznie dla słuchaczy wydziału leśnego, przyczem nadal pragnie pozostać,

b) prosić o uwzględnienie podań, poprzednio już zaproponowanych przez Komitet petentów, z wyjątkiem Mikulskiego Adolfa, który już pobiera stypendyum Wydziału krajowego w kwocie 315 K., a na którego miejsce mógłby wejść z pośród podających się przez Rektorat Akademii ziemiańskiej, Migdał Edward, słuch. III. roku,

c) prosić o podwyższenie liczby stypendyów na Wydziale leśnym z liczby 3 do 5,

d) zatrzymać dotychczasową wysokość tychże stypendyów t. j. 800 K., ze względu, że lepiej tworzyć mniej stypendyów, lecz w wystarczającej wysokości, niż dużo o małych kwotach.

3) W sprawie zwołania ankiety nad reorganizacyą szkół rolniczych:

a) termin zebrania ankiety wyznaczyć na marzec b. r.,

b) polecić odnośnej Komisyi przedłożenie wniosków w tej sprawie na najbliższe posiedzenie Sekcyi,

c) do ankiety powołać między innymi także i wszystkich kierowników szkół rolniczych krajowych i tych z grona ziemian, którzy absolwentów szkół rolniczych w charakterze oficyalistów u siebie zajmują.

4) Na najbliższej Radzie ogólnej zastosować podział na poszczególne Sekcye.

5) Zależnie od przyznania na r. b. subwencyi rządowych i krajowych, udzielić Oddziałowi jarosławskiemu, potrzebnych środków na urządzenie konkursu maszyn rolniczych w r. 1907.

6) Przyznać Zarządowi Głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych, na poczet funduszów tegorocznych 300 K, na urządzenie kursu weterynaryjno-hodowlanego w Mościskach, oraz 500 K. (w formie zakupna nasion) na akcyę w kierunku poparcia u włościan, uprawy roślin pastewnych. Na ten ostatni cel wyznaczyć dla Oddziału stryjskiego 300 K., zaś dla Oddziału dolińskiego 100 K.

7) Zwolnić p. Ludkiewicza, tłumacza Sibircewa „Gleboznawstwo", od obowiązku odstąpienia Komitetowi kilkuset egzemplarzy tegoż wydawnictwa po zniżonej cenie do 50%.

8) Ogłosić w „Rolniku" wiadomość o projektowanym na r. 1908 kongresie leśnym, oraz odezwę Ligi pomocy przemysłowej w sprawie roślin aptekarskich i oleistych.

9) W miarę możności popierać akcyę Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, w kierunku uświadomienia publiczności o zużytkowaniu denaturowanego spirytusu do celów technicznych.

10) Prenotować Oddział pokucki do udzielenia odpowiedniego zasiłku na kursa weterynaryjne w razie przyznania przez c. k. Rząd na rok obecny odnośnych subwencyi.

Na wniosek zastępcy referenta Sekcyi chowu koni, Schnella Oskara, uchwalono:

1) zatwierdzić 20 podań. wniesionych o subwencye dla ogierów prywatnych,

2) zatwierdzić na rok 1907 ośm stacyi subwencyjnych,

3) przyznać Oddziałom brodzko-złoczowskiemu i pokuckiemu po 500 K. na premiowanie klaczy przy sposobności wystaw przeglądowych,

4) na wniosek Władysława hr. Dzieduszyckiego odnieść się do c. k. Ministerstwa rolnictwa na ręce J. Ekscelencyi Ministra dla Galicyi z prośbą, ażeby kilka ogierów, zakupionych w r. 1905 w Syryi dla Bośni, dano do Galicyi.

Po przeprowadzeniu wreszcie szczegółowej rozprawy, uchwalono:

a) reasumować uchwałę z dnia 6. listopada 1906, powziętą w sprawie podania o nisko-procentową pożyczkę dla krajowej produkcyi nasion buraków cukrowych w Hrusiatyczach, a poprzeć u władz odnośnych ewentualną prośbą właściciela zakładu o udzielenie znaczniejszej subwencyi,

b) wzmocnić przez osobnego delegata deputacyę Związku spirytusowego, jaka się niebawem wybiera do Wiednia w sprawie kontyngentu,

c) na wniosek Władysława ks. Sapiehy poruczyć Sekcyi rolniczej, by podjęła w czasie najbliższym sprawę zaprowadzenia kursów o rolnictwie dla żołnierzy, w czynnej służbie pozostających,

d) na wniosek Wiceprezesa Jana Viviena wysłać deputacyę do J. Ekscellencyi Marszałka krajowego, w sprawie reformy Biura pośrednictwa pracy.

Poczem Przewodniczący o godz. 8. wieczorem zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół posiedzenia Walnego Zebrania członków d. 28. stycznia w Stryju odbytego.

Przewodniczący Jul. br. Brunicki, obecnych około 80 członków. Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 10. przed południem i odczytaniu protokołu posiedzenia ostatniego Walnego Zebrania z dnia 31. sierpnia 1906 dokonanego na życzenie członków, przyjęto tenże protokół bez dyskusyi do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności w roku 1906 przyjęto do wiadomości. Na pytanie p. Mich. Rudnickiego, co się stało w sprawie gruntu pod budowę własnego domu, wyjaśnia przewodniczący, iż sprawa ta chwilowo jest w zawieszeniu.

Sprawozdanie kasowe za r. 1906 odczytane i przez przewodniczącego objaśnione: imieniem komisyi rewizyjnej wnosi ks. Szeparowicz:

Walne Zebranie Oddziału uchwala:

a) udziela się absolutoryum Radzie Oddziału z obrotu kasowego, pieniężnego i prowadzenia interesów Oddziału za rok 1906;

b) prowadzącemu księgi rachunkowe Oddziału, udziela się remuneracyi za rok 1906 w kwocie koron 300 (trzysta),

co uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Przyjęcie nowych członków zgłoszonych: przewodniczący odczytuje imiona i nazwiska zgłaszających się członków. zapisanych w spisie tegorocznym członków, pod pozycyami 274 do 281 i 283 do włącznie 316 (trzysta szesnaście), ponieważ nikt nie zgłasza sprzeciwienia się uznaje Walne Zebranie, tych członków, jako przyjętych.

Ponieważ Rada Ogólna odbędzie się dopiero w maju a w marcu lub kwietniu Oddział zbierze się w sprawie nowego statutu Towarzystwa, postanowiono odłożyć wybór delegatów do tegoż Walnego Zebrania członków.

Ze względu na tegoroczną ostrą zimę, która prawdopodobnie przeciągnie się i wywoła spóźnienie robót około zasiewów, ze względu również na złe stosunki komunikacyi kolejami i zły rozdział Świąt Wielkanocnych, uchwala Walne Zebranie, na wniosek przewodniczącego, przełożyć próbę maszyn na rok 1908; w tymże roku i równocześnie z wystawą maszyn. odbyć wystawę bydła, oraz porozumieć się z sąsiednimi Oddziałami: drohobyckim, dolińskim i kałuskim w tym kierunku, by to była wystawa okręgowa.

Uchwalono upoważnić Radę Oddziału do ewentualnego przystąpienia w charakterze członka do Towarzystw: gorzelników i rybackiego, dalej do zajęcia się zarybieniem Dniestru sandaczem, do zakładania poletek próbnych z nawozami sztucznymi, do dalszej akcyi na polu handlowem jak dotychczas, szczególnie w kierunku handlu maszynami rolniczemi, należy się starać o miejscowych zastępców.

P. Michał Rudnicki życzy sobie, by działać energiczniej w kierunku zjednywania członków dla Towarzystwa, na co przewodniczący wyjaśnia, że rozsyła się Okólniki do gmin i t. d., a mimo tego członków przybywa stosunkowo nie wielu.

Ks. Folwarków przyłącza się, powiadając, że od paru lat czyta swym parafianom i wyjaśnia treść Okólników, a mimo to, zainteresowanie w gminie tak wielkiej, jak Demnia mikołaj. jest znikomo małe.

Uchwalono przy druku tego protokołu podać, w których gminach jest mała ilość członków, lub wcale ich nie ma.

P. Andrzej Czudijowicz życzy sobie urządzenia specyalnych kursów miśkarstwa, by usunąć obcych, nieraz niepewnych miśkarzy, i zastąpić tutejszymi. Przewodniczący zajmie się tą sprawą i zda sprawę przy najbliższej sposobności.

Następuje wykład p. inż. dr. Kornelli o osuszaniu gruntów, zakładaniu spółek drenarskich i t. d., który wywołał liczne zapytania i prośby o wyjaśnienia, których udzielał p. prelegent, a także obecny, p. radca namiest. Bobrzyński.

Na czem posiedzenie o godzinie 1½ zakończono.

Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Towarzystwa gospodarskiego **ziemi Sanockiej** odbyło się w piątek dnia 8-go lutego 1907 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Rady powiatowej w Sanoku, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego.

2. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Rady za rok 1906.
4. Ułożenie budżetu na rok 1907.
5. Wybór komisyi do sprawdzenia rachunków za rok 1906.
6. Wybór pięciu delegatów na Radę ogólną Tow. gosp. we Lwowie.
7. Instrukcya dla tychże delegatów.
8. Sprawa projektowanej zmiany regulaminu służbowego.
9. Odczytanie ważniejszych pism Komitetu i innych — dyskusya.
10. Przyjęcie nowych członków.
11. Wnioski i interpelacye.

Zaproszenie na to Walne Zgromadzenie wystosował wiceprezes Oddziału Sanockiego p. Henryk Tchorznicki.

W Mościskach zawiązał się nowy Oddział Tow. Gosp., którego prezesem został wybrany w dniu 24. stycznia 1907 Stanisław hr. Stadnicki, wiceprezem p. Jan Mars. Do rady Oddziału weszli pp. Aleksander Misiągiewicz, Stefan Nanowski, Dyonizy Pogłodowski, Władysław Skibniewski, ks. Adam Dudziński i Michał Szczepański.

W zgromadzeniu wzięli udział z ramienia Oddziału Rudeckiego, jako najbliżej interesowanego pp. hr. Skarbek i Surówka. — Z ramienia Komitetu inspektor p. Marszałkowicz.

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Rok 1906. — Wyka. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	Glinka w okolicy Sokala	90.778	1·0	908	15	Przeciętna waga 1 hl w kraju 75 klg.	11·2	13.620	10.170
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie	43.039	0·7	301	20		15	6.020	4.515
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	0·55	248	15		11·2	3.720	2.778
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	1 0	1968	14		10·5	27.552	20.664
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód	200.466	1·5	3007	12		9	36.084	27·063
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	0·5	567	10·5		7·9	5.954	4.549
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	0·8	924	12		9	11.088	8.316
8	Nizina nad Sanem	146.585	0 5	733	11		8·2	8.063	6.011
9	Podkarpacie	161.503	0·5	808	7·5		5·6	6.060	4.525
10	Doliny Sanockie	30.981	2·0	620	11		8 2	6.820	5.084
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	0.5	916	9		6·7	8.344	6.137
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	0·4	190	9		6·7	1.710	1.273
13	Niziny po prawym brzegu Dniestru	195.942	0·6	1176	13		9·7	15.288	11.407
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	2·0	4623	12		9	55.476	41.607
15	Stepy	180.806	0·8	1446	10		7·5	14.460	10.845
16	Południowe Podole	295.562	1 0	2956	12·5		9·4	36.950	27.786
17	Północne Podole	320.202	1·5	4803	15		11·2	72.045	53.794
	Suma krajowa	2598.614	1·00	26194	12·5	75	9·4	328.254	246.524

X. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich

w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską odbędzie się jak wiadomo we Lwowie w dniach 22. — 24. lipca 1907 r.

Przypominając świetną tradycyę zjazdów poprzednich i wskazując na ich wysokie kulturne i naukowe znaczenie, Wydział gospod. X. Zjazdu zwrócił się do wszystkich przyrodników i lekarzy polskich z gorącem wezwaniem do wzięcia udziału w Zjeździe i nie wątpi, że na wezwanie to pospieszy każdy, o ile mu tylko nie staną na drodze nieprzezwyciężone trudności.

W szczególności zwracamy uwagę Czytelników naszych na sekcyę VII. przyrodniczo-rolniczą. Utworzoną ona została za wzorem ostatniego Zjazdu w r. 1900 w Krakowie, stosownie do stanowiska, jakie dziś nauka rolnictwa zajmuje w rzędzie nauk przyrodniczych. Zadaniem jej będzie skupić w czasie Zjazdu tych wszystkich, którzy w tej dziedzinie pracują i dać im sposobność wspólnego omówienia spraw ogólnego dla postępu polskiej nauki rolnictwa znaczenia.

Jako takie tematy ogólnego znaczenia, wybrano na razie za przedmiot obrad sprawy poniżej wyszczególnione.

Prócz spraw ogólnych, omawiane będą liczne inne kwestye w miarę zgłoszonych wykładów i referatów.

W czasie zjazdu. dzień jeden poświęcony zostanie wycieczce do Dublan i zwiedzeniu tamtejszych Zakładów naukowych rolniczych. Po zjeździe zaś, odbędzie się wycieczka, celem zwiedzenia jednego z postępowych gospodarstw Galicyi wschodniej.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie się osobiste i wymiana zdań ludzi pracujących naukowo w rolnictwie, jest dziś, w tak ważnej dla społeczeństwa naszego chwili, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia i przynieść może niemały pożytek niejednej sprawie. To też sekcya przyrodniczo-rolnicza powinna zgromadzić liczny zastęp uczestników.

Szczegółowy program obrad zostanie ustalony i podany do wiadomości po otrzymaniu definitywnych zgłoszeń i tytułów wykładów.

Dziś prosimy wszystkich, którzyby w tej sekcyi zechcieli wziąć czynny udział, o zgłoszenie się do jednego z niżej podpisanych.

* * *

W program obrad sekcyi przyrodniczo-rolniczej postawiono na razie włożyć następujące kwestye ogólnego znaczenia:

1. O potrzebie badań gleboznawczych na ziemiach polskich i ustalenie nomenklatury rodzajów gleb.
2. O metodyce doświadczeń polowych.
3. O potrzebie zbadania gatunków odmian roślin uprawnych w Polsce i ich rozmieszczenie.
4. O potrzebie gruntownego zbadania ras i odmian bydła w Polsce. (Znaczenie naukowe badań zootechnicznych, ich pożytek dla hodowli praktycznej. Metodyka. Pomoc społeczeństwa-rolników i instytucyi w tej pracy).
5. Organizacya doświadczeń biologiczno-hodowlanych w gospodarstwach naszych pod kierunkiem zakładów naukowo-rolniczych stacyi doświadczalnych.

Sekretarz sekcyi VII. *Prof. K. Szulc* Dublany

Gospodarz sekcyi VII. *Prof. Dr. K. Miczyński* Dublany p. Lwowem.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, odbyło się w poniedziałek dnia 4. b. m, w sali kasyna narodowego.

Na porządku dziennym był wybór wiceprezesa i trzech członków wydziału, a że nadto i Prezes zgłosił swe ustąpienie, więc Wydział Towarzystwa ukształtował się ostatecznie w ten sposób, że na prezesa przez aklamacyę dał się uprosić ponownie hr. St. Siemieński: wiceprezesem wybrano powtórnie hr. J. Koziebrodzkiego; Wydział zaś obecnie tworzą: Zyg. Augustynowicz, Alfr. Głowiński, Aug. Gorayski, M. Łukasiewicz, K. Ostoja Ostaszewski, hr. Emil Potocki, hr. Oskar Potocki, Zdzisław hr. Tarnowski i M. Zakrzewski.

Wielkiej doniosłości jest uchwała powzięta na wniosek p. K. Ostoja-Ostaszewskiego, dopuszczenia do wszystkich biegów. wyjąwszy biegów datowanych przez Ministerym rolnictwa koni z Królestwa Polskiego i Rosyi, pod jednakowemi z końmi galicyjskiemi i bukowińskiemi warunkami. Na powzięcie tej uchwały wypłynęło zgłoszenie się kilku właścicieli stajen z Królestwa, z odnośnemi co do warunków dopuszczenia propozycyami.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza d. 28. stycznia b. r.: Podaje się do wiadomości, że z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych wyjątkowym mrozem i obfitością śniegu spowodowanych, przedłuża się z dniem 18. stycznia 1907 r. za zezwoleniem c. k. Ministerstwa kolei z dnia 25. stycznia 1907 r. L. 4520 termin dostawy dla wszystkich przesyłek towarowych, które na stacyach kolejowych położonych w Galicyi i na Bukowinie zostają nadawane, względnie odbierane lub też przez stacye te przechodzą o 3 dni.

Wyjątek stanowią przesyłki żywych zwierząt, jakoteż przesyłki mięsa świeżego.

W ruchu przejściowym przez linie kolei północnej i kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów przedłużenia wynoszą łącznie 6 dni.

Macierz Polska. Rada szkolna krajowa poleciła do bibliotek szkolnych, dziełko p. t. „O gruźlicy“. Napisał Dr. Stanisław Domański, prof. uniw. Jagiell. — Lwów, 1906. — Nakładem „Macierzy Polskiej“ — cena 60 hal,

Zaraza na sarny. Kol. F. Fried donosi, iż w powiatach sąsiadujących z powiatem prsemyskim — pojawiła się choroba na sarny — znajdują tam po lasach często padliny po 10 i więcej sztuk.

Komitet wykonawczy wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach ogłasza, że w b. r. z końcem sierpnia i na początku września odbędzie się wystawa przemysłowo-rolnicza w Wadowicach i zaprasza wszystkich P. T. Panów rolników i przemysłowców do wzięcia licznego udziału w postanowionej wystawie i przygotowania się w ciągu roku, aby ten popis dał dokładny obraz naszego postępu i kultury. W sprawach wystawy należy się zwracać do Komitetu wykonawczego, adresując listy do dyrektora inż. Kazimierza Kłębkowskiego w Wadowicach. — Komitet wykonawczy Wystawy przemysłowo - rolniczej w Wadowicach: Dr. J. Iwański, prezes, St. hr. Bobrowski, wiceprezes I., Inż. K. Kłębkowki, dyrektor, R. Han, wiceprezes II.

Przepisy w sprawie uzyskania „doktoratu“ na Akademii ziemiańskiej we Wiedniu. Następstwem rozszerzenia czasu nauki na Akademii ziemiańskiej we Wiedniu na lat 4 jest możliwość, że ukończeni słuchacze mogą się doktoryzować, nabywając przez to tytułu „doktorów ziemiaństwa“. Dotyczące rozporządzenie Ministerstwa oświaty w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa ma datę 3-go lipca 1906 i wydane zostało w dz. u. p. z dnia 17. lipca 1906 Nr. 140. Treść jego jest następująca:

Osiągnięcie tytułu „doktora ziemiaństwa“ zawisłe jest od przedłożenla rozprawy naukowej i złożenia ścisłego egzaminu (rygorozum), dopuszczeni o ubieganie są zaś ci wszyscy, którzy w myśl rozporządzenia z dnia 7. czerwca 1906 złożyli trzeci egzamin teoretyczny, Wyjątkowo na podstawie wniosku kollegium profesorskiego mogą być przypuszczeni także i inni kandydaci, co dotyczy wszystkich słuchaczy, ktorzy studya ukończyli w roku szkolnym 1905/6.

Rozprawa naukowa winna być pracą samoistną i obejmywać jakikolwiekbądź temat z dziedziny nauk zastosowanych, a stojących w łączności z gospodarstwem lasowem. Zastąpić ją może projekt konstrukcyjny.

Oddaną pracę przydzieli rektor Akademii dwom referentom do zaopiniowania i gdy ona korzystnie wypadnie, może być kandydat przypuszczony do egzaminu ustnego. Jeżeli wynik jest ujemny, natenczas może kandydat przedłożyć ponowną rozprawę dopiero po upływie 6 miesięcy, a na wypadek powtórnego oemówienia, dopiero po upływie roku. Kadyndaci, których rozprawy trzykrotnie reprobowano, tracą prawo uzyskania doktoratu ziemiaństwa, lub też nostryfikowania zagranicznego dyplomu.

Rygorozum obejmuje ścisły egzamin ustny, którego czas trwania wynosi co najmniej 3 godziny. Główne grupy z nauki o leśnictwie są: 1) nauka o produkcyi leśnej (Forstproduktenl.), 2) nauka o zawiadowstwie lasu (Forstbetrieb), w końcu 3) nauka o inżynieryi leśnej. Komisya egzeminacyjna składa się z rektora, jako przewodniczącego, obu referentów dla pracy pisemnej i dwu dalszych egzaminatorów, wszyscy w zasadzie wybierani z grona profesorskiego akademii.

Egzamina ustne są publiczne: orzeczenie wydaje komisya na posiedzeniu tajnem, klasyfikując kandydata większością głosów, iż egzamin „złożył z wyszczególnieniem“, lub „złożył“ lub „nie złożył“; i wystawiając mu na żądanie odpowiednie świadectwo. Kandydat może być reprobowany po raz pierwszy najmniej na 3 miesiące, po raz drugi najmniej na rok. Kandydat 3 razy reprobowany traci prawo doktoryzowania się lub nostryfikowania doktoratu za granicą otrzymanego.

Taksa za rozprawę wynosi 40 koron, zaś egzamin 80 koron.

Promocya na „doktora ziemiaństwa“ odbywa się pod przewodnictwem rektora w obecności zastępcy tej grupy nauk fachowych, z której egzamin ustny pytano, przez zwyczajnego profesora Akademii, jako promotora. Kandydat składa przy tej sposobności następujące przyrzeczenie:

„Przyrzekam uroczyście, że akademickiego stopnia doktora ziemiaństwia okażę się zawsze godnym, że powagę Akademii ziemiańskiej zawsze wysoko dzierżyć i starać się będę, bym umiejętności wspierał wedle najlepszych sił moich“.

Taksa promocyjna wynosi 60 K.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1906/7.

Wystawa rolnicza w Pradze odbędzie się w roku bieżącym w dniach od 15. do 20. maja. — Obejmować będzie zarówno dział czysto rolniczy, jak hodowlany, handlowy i przemysłowy, razem podzieloną będzie na 9 grup.

C. k. austr. muzeum handlowe we Wiedniu IX. Berggasse 16. podaje nam do wiadomości: „C. k. konsulat Braila donosi w swem ostatniem sprawozdaniu miesięcznem: Doskonałe widoki otwierają się tu dla importu wosku pszczelnego. Ponieważ wedle nowego rozporządzenia zabroniono w kościołach obrządku wschodniego używania świec stearynowych, przeto zawarto właśnie umowy celem dostarczenia zaraz i na wiosnę wosku włoskiego i hiszpańskiego via port Konstancya. A ponieważ artykuł ten musi być absolutnie bez żadnych przymieszek, będzie więc przy przywozie poddany chemicznemu badaniu.

Donosimy o tem z tym dodatkiem, iż z całą gotowością będziemy się przyczyniać do nawiązywania odpowiednich układów handlowych przez podawanie odnośnych adresów.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy Nr. 5. drukuje: Bojanowskiego: Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt. Nowaka: Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii; Młodeckiego: Wpływ Lipicanerów na hodowlę w Galicyi. A. S. Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc luty.

Ziemnianin Nr. 5. drukuje: Chroniczna choroba u ziemniaków od przeszło pół wieku; Dra Sempołowskiego: Jakie ziemiopłody wyzyskują najlepiej nawóz zielony; — Ogrody i sady w dawnej Polsce; Porajskiego: Pasze treściwe; Rajewskiego: Kwalifikacye urzędnika gospodarczego; Wyrób spirytusu i torfu; Janowskiego: Kilka uwag w sprawie przechowywania ziarna zbóż; Turskiego: Dochód z gospodarstwa a dochód właściciela.

Rolnik i Hodowca Nr. 4. i 5. drukuje: Dutkiewicza: Wymarzanie ozimin; Biegańskiego: Kory szwajcarskie; — Obrady gorzelników; Krzyżanowskiego: Z produkcyi gorzelniczej; J. G. O drobnoustrojach pożytecznych dla Rolnika;

Przegląd rolniczy Nr. 52.. I. i 2, drukuje: Karpińskiego: Porównanie wartości różnych odmian buraków cukrowych; Miklaszewskiego: Gleby ziem polskich; Zawadzkiego: Przcworsk; Staniszkisa: Ocena zasobności gleby na podstawie analizy plonów; Dra Pawlika: Okresy robocze w gospodarstwach ziem polskich; Bojanowskiego: Z naszych stad oryentalnych; Aufschlaga: Obora zarodowa w Łękach kościelnych. **Nr. 3. i 4. drukuje**: Pawlika: Okresy robocze w gospodarstwach ziem polskich; Auffschlaga: Obora zarodowa rasy holenderskiej w Łękach kościelnych.

Sylwan Nr. I. drukuje: Kabłaka: Parcelacya lasów; Theuricha: Pestalozza Hartigii na olszach; Krukowskiego: Organizacya, rozwój i działalność tow. pryw. leśn. w Niemczech.

BIBLIOGRAFIA.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców Stefana Bojanowskiego, Kraków 1906. — Piękną tę książkę mogą nabyć prenumeratorowie „Rolnika“ po zniżonej cenie 4 K. i 10 h. — (Cena księgarska 6 K.) — Wydawca Józef Filipowski, Kraków, ul. Zgody 4.

Pierwsze galicyjskie

Tow. akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku

wykonuje

kompletne urządzenia gorzelń, destylarń spirytusu, magazynów, browarów, rafineryi nafty i t. p. zakładów przemysłowych.

Maszyny i kotły parowe, parniki, kadzie zacierne chłodzące, aparaty destylacyjne, ciągłe i peryodyczne, najnowsze i najoszczędniejsze, pompy, transmisye, zbiorniki żelazne każdej wielkości i t p.

Wagony wszelkiego rodzaju. Wozy tramwajowe. Wózki dla kolejek polnych i leśnych, wszelkie konstrukcye żelazne. Narzędzia wiertnicze. Rury żelazne stojąco lane. Odlewy żelazne. Sikawki. Kompletne rygi wiertnicze. Walce drogowe. Konstrukcye mostowe i dachowe.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę firmy F. Ringhofera w Śmichowie.

Osobny oddział budowy wagonów

dostarcza CYSTERN do transportu spirytusu lub melasy, specyalnych WAGONÓW do transportu piwa, mięsa i t. p.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya fabryki w Sanoku lub Centralne Biuro we Lwowie, ul. Kościuszki (gmach Banku krajowego).

56 1 26

Na siew wiosenny!

poleca

Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik

poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu

Owsy: Dollar amerykański, Schlanstedt Strube'go, Selllekcyjny krajowy. **Pszenicę:** Czerwoną wąsatkę, **jarą** własnej sellekcyi. **Groch:** Duży wczesny Victoria. **Wykę.**

Wszystkie zboża najstaranniej do siewu przygotowane na trieurach centryfudze czyszczone. Buhajki pełnej i pół krwi Simmenthal. Prosięta w różnym wieku czystej krwi Yorkshire. — każdej chwili na zbyciu. 44 3—6

Zarząd dóbr Wysock p. Surochów

przyjmuje zgłoszenia na sadzonki łoziny koszykarskiej najlepszej, gatunek Salix viminalis, do dostawy z wczesną wiosną b. r. Cena za 1000 sztuk bez opakowania, przy zamówieniach do 10.000 po 3 kor., przy zamówieniach do 25.000 po 2·50 kor., ponad 25.000 sztuk po 2 kor. — Za czystość gatunku i doborowe sadzonki poręcza się. 51 1—2

Do skarbu Dukli potrzebny zaraz podleśniczy żonaty, na osobny rewir, człowiek młodszy, zdrów i z bardzo dobrą rekomendacyą. — Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi z pensyą. Także potrzebny jeden leśniczy żonaty. — Warunki utrzymania, zależne od umowy. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów w **Dukli, poczta loco.** 50 1 6

Zakład kraj. dla obłąkanych w Kulparkowie

zakupi dziesięć dobrze dobrze dojnych krów zaraz.

Oferty nadsyłać do Dyrekcyi. 58 1—3

Zarząd dóbr Pieniaki

stacya Brody ma na sprzedaż koniczynę białą wolną od kanianki. 22 4 4

Ogier 4-letni, peł. krwi oryent., po Sułtanie od El-Delissi 165 cm., gniady, do sprzedania. Zarząd dóbr Kończaki nowe p. Horożanka. 47 2—3

Ekonom w sile wieku, żonaty, poszukuje posady do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia przyjmuje Oddział handlowy c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. 46b 2—3

Chlewnia zarodowa Bortniki

ma na sprzedaż knurki i loszki w wieku od 4—9 miesięcy z dużej rasy Jorkshire w cenie 1 k. 20 h. za kilo. Zarząd dóbr Bortniki poczta i kolej w miejscu. 27 3-3

Poszukuję Rządcy-ekonoma

w sile wieku, z dobrą rekomendacyą. Odpisy świadectw nadesłanych a nieuwzględnionych, pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr w Jasionowie koło Zabłociec. 39 3—3

Posada rządcy

pod korzystnemi warunkami do objęcia od kwietnia b. r. Wymagane: dłuższa praktyka, dobre rekomendacye, rel. rz. kat. i wiek nie ponad lat 45. Teoretyczne wykształcenie pożądane. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dowodem na powyższe szczegóły, adresować pod M. B. do Redakcyi „Rolnika“ Lwów. 19 4-4

Owies szwedzki

własnej hodowli, znany ze swoich zalet, sprzedaje w ładunkach od 20 q. do 100 q. po cenie 16 koron za cetn. metr., bez worka. Ad. Obertyński, Nowesioło p. Kulików. 52 1—3

Siewnik uniwersalny 21 rzędowy Pracnera i siewnik do nawozów 3 mtr. Westfalia, oba mało używane w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. R. Kamiński, Kłodno p. Żółtańce. 57 1—5

Rządcę dóbr będącego u mnie dłuższe lata, bardzo dobrego rolnika-administratora polecam. Kaucya do dyspozycyi. Hr. Grocholski, Lwów, Biuro Plohna. 55 1—1



54 1—7

Buhajki półkrwi Oldenburgi

ma na sprzedaż 11 5—5

Obora Zarządu dóbr Balice p. Medyka.



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilogramów 9·60 kor., lepsze kor. 12, białe bardzo miękkie kor. 18—24, śnieżno białe, miękkie puchy kor. 30—36. Wysyłka bezpłatna za zaliczką. Zamiana lub zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolone

3 6—6 **BENEDYKT SACHSEL**

LOBES Nr. 337, poczta PILZNO (CZECHY).

36 3—48

Świnie Yorkshire

dobrze zbudowane i płodne, po importowanych rodzicach, do paszenia się przywykłe, tak knurki jak i loszki w każdym wieku sprzedaje **Zarząd dóbr Jana Laisego w Woli wysockiej stacya kol. i p. Żółkiew.**

Majątek w wschodniej Galicyi

w dobrej kulturze, przy trzech gościńcach położony, 8 klm od stacyi kolejowej półtora godziny jazdy do Lwowa koleją, w obszarze 700 morgów roli (200 morgów drenowanych), 500 morgów łąk i pasz, i gorzelnia, do **wydzierżawienia.** — Bliższych wiadomości udziela: Z. Gąsiorowski w Żydaczow. — Pośrednictwo wykluczone. 46a 2—3



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie 34 4 5

tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę a 4 zł. 20 ct. za parę (6 par odsyła się franko)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno szare albo brunatne, wielkości 150×200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadesłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrsse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.—Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noistering w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli Lilyvy w Hammerwerk itd.

Owies Rychlik Mikulicki, wyhodowany z owsa tatrzańskiego, wcześnie dojrzewająca odmiana o drobnem, lecz bardzo ciężkiem ziarnie.

Owies Ligowo, pochodzący ze Szwecyi, dojrzewa nieco później, ziarno duże, pełne, ciężkie.

Cena 22 K. za 100 kg. bez worka loco st. Kańczuga. Przy większym odbiorze opust. Próbki na żądanie. Przyjmuje się również zamówienia na: **ziemniaki do sadzenia,** różne odmiany, cena 8 K za 100 kg. 48 2—?

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga.

Mogę polecić **osobiście** mi **znanego rządcę gospodarczego,** teoretycznie i praktycznie wykształconego, z 20 letnią praktyką w **pierwszorzędnych** gospodarstwach. — W sile wieku, na wikt lub ordynaryę. Tenże przyjmie także obowiązek **kontrolora** lub **rachmistrza-kasjera.** Dr. **Jan Paygert** Redakcya Rolnika we Lwowie. 49 2—4

Bardzo pożyteczne dla gospodarzy i hodowców!

Bez Manhattana pokarmowego proszku dla bydła 100 kg. Żywione mieszaniną Manhattana z proszkiem pokarmowym dla bydła ważą już 387 kg.



Jeżeli się chce mieć przyjemność w chowie młodych **świń, źrebiąt, cieląt** itd., jeśli się one mają **silnie rozwijać, być wolne od wszelkich chorób,** w takim razie nie należy zaniedbać używania **Manhattana pokarmowego proszku dla zwierząt ssących i drobiu.**

Wiele krajowych i zagranicznych świadectw z uznaniem.

Manhattana proszek tuczny, mleczny i hodowlany wzbudza olbrzymi apetyt, pomaga w trawieniu, przyspiesza wychów i utuczenie świń, bydła itd., zwiększa ilość i ulepsza mleko, działa bardzo dobrze przeciw zarazie wzdęcia i słabości kości. — Aby i drobnym gospodarzom i hodowcom umożliwić użytek z niego, wysyła się także **paczki 5-kilowe po 5 K za sztukę,** skutkiem czego można mieć zawsze pod ręką świeży proszek. Przed zupełnem zużyciem należy znowu zamówić. Opis sposobu użycia dołącza się darmo do każdej puszki.

5 kg. za zaliczką 5 K 50 kg. przez kolej Budapeszt 26 K
100 „ „ „ „ 50 „

Wysyła za pobraniem pocztowem Przedsiębiorstwo MANHATTAN Budapeszt VIII. ul. Bezeredi Nr. 3. 309 27—52